

KURYER ŚLĄSKI

PISMO POSWIECONE

SPRAWOM LUDU POLSKIEGO NA ŚLĄSKU

Redakcja i Administracja: Bytom G.-S., ulica Elekoralna (Kurfürstenstr.) 19.

PRZEDPŁATA:
11.10 mk. na ówierz roku bez odnośnienia.
12.00 " z odnośnieniem do domu
3.70 " na miesiąc bez odnośnienia
4.00 " na miesiąc z odnośnieniem

TELEFON: Bytom 40 i 47.
REKLAMY: 1.25 mk. za wiersz petytowy.
OGŁOSZENIA:
50 fenygów za wiersz petytowy.

Dalej jak jeden mąż na wiece protestujące!

W niedzielę, dnia 25-go kwietnia o godz. 12 i pół

odbędą się

walne wiece protestujące ludu polskiego.

Teror niemiecki wywierany na ludności polskiej i na komisji koalicyjnej nie zna granic. Lud cały żąda równouprawnienia pod każdym względem i usunięcia w sposób prawny nadużyć niemieckich.

Żądamy równouprawnienia języka polskiego w szkołach, sądach i administracji politycznej.

Żądamy usunięcia zielonków i zastąpienia ich żandarmerją krajową z Polaków i Niemców rodowitych Górnoślązaków w sprawiedliwy sposób złożoną.

Żądamy usunięcia landratów niemieckich i oddania władzy urzędnikom koalicyjnym z kontrolerem polskim i niemieckim!

Żądamy udziału polskiego w administracji szkół.

Żądamy rozbrojenia niemieckich zbrojnych organizacji, zagroźenia drogi dla napływu agentów niemieckich i wydalenia niemieckich mścicieli spokoju.

Żądamy natychmiastowego przywiezienia wielkich mas żywności z Poznańskiego, która gnieje na granicy Śląska z powodu niewysyłania po nią maszyn.

Żądamy natychmiastowego rozdzielenia żywności, która nadechodzi z Polski, pomiędzy głodującą ludność.

Żądamy zajęcia dla naszych braci i siostr, wydalonych z pracy z pobudek politycznych.

Bracia i siostry, jak jeden mąż przybywajcie i donoście głos podnoście o swe słuszne i sprawiedliwe prawa. Przybywajcie protestować bez względu na to, czy będzie słońce czy deszcz. Wiece odbędą się:

W Bytomiu: plac Moltkego przy „Ulu“. Tam gromadzą się Piekary, Szarlej, Rozbark, Wielka Dąbrówka, Brzeziny, Kamień, Brzozowice, Miejska Dąbrowa, Rokietnica, Miechowice, Karb, Bobrek, Szombierki, Łagiewniki i Orzegów.

W Katowicach: rynek przed teatrem. Załęże, Zał. Hałda, Dąb, Józefowiec, Wełniowiec, Przelajka, Bańgów, Maciejkowice, Michałkowice, Bytków, Siemianowice, Laurahuta, Mała Dąbrówka, Bogucice, Zawodzie, Szopienice, Roździeń, Murczki, Giszowiec, Janów-wieś, Nikisz, Kat. Hałda, Brynów i Ligota tam się gromadzą.

W Wirku: na placu koło cmentarza. Radoszowy, Kochłowiec, Bykowina, Hugo-Kol., Eintrachthuta, Frydenshuta, Nowawieś, Czarnylas, Bielszowice, idą na Wirek.

W Mysłowicach: stary rynek. Janów miejski, Słupna, Brzękowiec, Podlarysz, Brzezinka, Kosztowy, Krasów, Imielin.

W Król. Hucie: Marktplatz (przy Markthalli). Chorzów, Bismarkhuta, Świętochłowice, Nowe Hajduki, Piaśniki, Lipiny, Chropaczów, Godula, Chebzie.

W Zabrze: na targowisku poniedziałkowym. Zabrze, Zaborze, Poręba, Dorota, Pawłów, Kunatów, Makoszowy, Mikulczyce, Grzybowice, Wieszowa, Biskupice, Borsigwerk, Ruda.

W Gliwicach: Stary rynek przy ratuszu. Cały powiat gliwicki, Sośnica, Knurów i okolica.

W Radzionkowie: na placu gminnym: cały powiat tarnogórski.

W Mikołowie: rynek. Górne, Średnie i Dolne Łaziska, Mokre, Tychy, Czutów, Gostyń, Podlesie i Piotrowice.

W Rybniku: rynek stary. Cała okolica.

W Wodzisławiu: rynek. Cała okolica.

W Pszczynie: rynek. Południowa część powiatu pszczyńskiego.

Rodacy i Rodaczki! Zachowajcie podczas tych manifestacji bezwzględny spokój, ład i porządek i nikomu żadnej krzywdy nie wyrządzajcie!

Zachowajcie się godnie i spokojnie!

Za Zarząd Centralny Z. Z. P.
Józef Rymer
Oddział robotników rolnych i leśnych
Franciszek Maśka
Centralny Związek Zawodowy Polski
Józef Adamek
Związek Handlowców
Ludwik Maciejewski
Polska Partia Socjalistyczna
Józef Biniarski

Oddział górników
Miehał Grajek
Oddział pracowników umysłowych
Jan Lubos
Oddział Górniczy C. Z. Z. P.
Klemens Borys
Śląski Związek Rolników
Feliks Kupilas

Oddział metalowców
Ignacy Sikora
Oddział Metalowców C. Z. Z. P.
Stanisław Rybicki
Narodowe Stronnictwo Robotników
Paweł Dubiel

Oddział kolejarzy
Jan Stolarz
Oddział budowlany
Antoni Kowalczyk
Chrześcijańskie Zjednoczenie Ludowe
Edward Rybars

Polska misja gospodarcza na Górnym Śląsku.

Kraków, 23. kwietnia. Z inicjatywy Małopolskiego Związku fabrycznego wysłał ministerstwo przemysłu i handlu misję na Górny Śląsk celem zapewnienia dla naszego przemysłu niektórych artykułów niezbędnych, jak blendy cynkowej, błyszczu ołowiu, kwasu siarkowego itp.

Znowu protest niemiecki.

Berlin, 23. kwietnia. „Berl. Zeitung am Mittag“ dowiaduje się, że rząd niemiecki zaprotestował energicznie przeciwko podziałowi węgla górnośląskiego, zarządzonemu przez Komisję Międzysojuszniczą w Opolu.

Układ polsko-gdański.

Gdańsk, 23. kwietnia. Tymczasowy układ zawarty między Rzeczpospolitą Polską i przysięm wolnym miastem Gdańskiem, obejmujący regulowanie ruchu kolejowego, celnego, pocztowego, telegraficznego, telefonicznego i paszportowego, podpisali wczoraj wieczorem szef polskiego ministerstwa spraw zagranicznych Olszowski i wyższy komisarz Tower. Układ ma ważność czteromiesięczną t. j. do 22. sierpnia b. r. o ile do tego czasu przyjdzie do skutku układ państwowy, przewidziany traktatem pokojowym a zawarty między Polską i Gdańskiem.

Naczelnik Państwa wrócił do Warszawy.

Warszawa, 23. kwietnia. Naczelnik Państwa Piłsudski po uroczystościach w Wilnie bawił w Baranowicach, gdzie dokonał przeglądu wojsk. We czwartek wrócił Naczelnik do Warszawy.

Polska w Siedze Narodów.

Warszawa, 23. kwietnia. Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje, iż Liga Narodów zaprosiła Polskę do wzięcia udziału w międzynarodowej konferencji finansowej, mającej się odbyć 20. maja w Brukseli.

Rokowania polsko-ukraińskie wznowione.

Warszawa, 23. kwietnia. Ukraiński minister spraw zagranicznych Andrzej Lewicki powrócił do Warszawy z Kamieńca Podolskiego, gdzie zdawał rządowi Mazepę i Radzie Narodowej ukraińskiej sprawę z przebiegu układów z Polską. Rząd i Rada zgodziły się na dotychczasowe wyniki układów i poleciły Lewickiemu i misji ukraińskiej prowadzić je dalej po tej samej myśli.

Kłeska bolszewików u Koalicyi.

Warszawa, 23. kwietnia. Z kół politycznych alianckich dowiadują się, że nota sowiecka do Koalicyi w sprawie odpowiedzi polskiej spotkała się porażką. Francja oświadczyła, że przechodzi nad nią do porządku dziennego i wyłącza Paryż jako miejsce rokowań. Włochy odpowiedziały mniej więcej to samo. Anglia po pewnym wahaniu orzekła, że nie będzie się mieszać do tej sprawy. Zupełna klęska noty Cziczeryna jest jednocześnie umocnieniem stanowiska Polski i otwarciem szerokich granic dla naszej polityki wschodniej.

Słowacy skarżą się na Czechów.

Budapeszt, 23. kwietnia. Przywódcy Słowaków, Wiktor Dworzak i Michał Kmosko, udali się wczoraj do przedstawicieli rządu francuskiego. Soucheta, aby mu przedstawić brutalne postępowanie Czechów na obszarach słowackich w związku z wyborami. Souchet przyrzekł przedstawić ich żądania rządowi francuskiemu.

Utworzenie nowego gabinetu czeskiego.

Praga, 23. kwietnia. Dotychczasowy prezydent ministrów socjalista Tuszar otrzymał zlecenie utworzenia nowego gabinetu. W przyszłym tygodniu rozpoczyna się układy z partiami.

Zmartwychwstanie na Śląsku.

Kiedym rozpamiętywał w Wielkim Tygodniu Mękę Pańską, to mi przyszedł na myśl Śląsk. Chcieli Niemcy zamęczyć Śląsk polski, lecz Bóg nie dopuścił, Śląsk polski zmartwychwstał z grobu, chociaż Niemcy postawili przy grobie swoją straż i żołdaków („Grenzschutz“). Faryzeusze i kapłani żydowscy nienawidzili Pana Jezusa, bo im prawdę mówił, bo im nie schlebiał, bo im nie chciał być do woli, bo swoją pychę, chciwość, chęć panowania, sprawy ziemskie stawiali nad prawą boskie przyrodzone i nadprzyrodzone. Jak chwast się szerzy na polu i w ogrodzie niszcząc i zabijając inne rośliny, słabsze; jak mocniejsze zwierzęta unoszą i pożerają słabsze, tak Niemcy niszczyli słowiańskie ludy mieszkające pomiędzy rzeką Łabą i Morzem Bałtyckim. Były to ludy małe, pogańskie, niejednoczone, i dlatego Niemcy je pożarli i zniemczyli. Zabrali się i do Polaków, chcieli, aby Polacy byli ich sługami i pacholkami; chcieli osiąść dla siebie bogate ziemie polskie, dla siebie uzyskać skarby ziemi polskiej, a lud polski mieć za swych niewolników. Lecz Polaków było wiele, mieli dzielnych przewodników, sami byli dzielni i bitni. Nie udało się Niemcom, chociaż się połączyli z innymi zbójami, Moskalami. Tylko na kraju porobili wielkie szkody. Wilk łapie owce na brzegu, rzeka odrywa kawałki i łaki najbliższe. Śląsk był na brzegu i był owieczką, która się nie bardzo mocno trzymała granicy! Wcisnęli się na Śląsk Niemcy, przez ożenki, przez misjonarzy, kolonistów, powbijali kliny pomiędzy Śląsk a resztę Polski, i nie mało przetrzynali.

Jak Judasz sprzedał Pana Jezusa, tak książęta, szlachta, część księży pomagała Niemcom niemczyć albo przynajmniej duchem i sercem odłączyć Śląsk od Polski. Przywódcy żydowscy obalamu-cili lud przeciw Panu Jezusowi kłamstwem, krzykiem i zbuntowali lud, który jak ślepy krzychał: Ukrzyżować, ukrzyżować go, chociaż żadnej winy udowodnić mu nie było można, chociaż poganin Piłat uznał Go za niewinnego. Fałszywych świadków stawiali Faryzeusze i kapłani przeciw Panu Jezusowi; podobnie Niemcy fałszują dzieje ludzkości, zarzucają niestworzone rzeczy Polakom, aby uniewinnić zniemczenie Ślązaków, gwałt zadany Polakom, bo koniec końcem gwałtem, siłą mocniejszych zabrali Śląsk dla siebie bez żadnego prawa. Do dziś dnia gadają i piszą, że Ślązacy nie umieją się sami rządzić, że są głupi, Piasty, niegospodarni, że całe szczęście dla Polaków jest być pod panowaniem Niemców. Jak żydzi Panu Jezusowi plu-li w twarz, tak Niemcy plują w oczy Polakom, zarzucając im wszystko złe. Jak żydzi przywiązali Pana Jezusa do słupa, aby się nie mógł ruszyć i bili Go, tak Niemcy przemocą, wojskiem, policją i różnymi sposobami skrupowali, związali ręce i nogi Ślązakom, aby się nie mogli ruszyć i biczowali lud polski różnymi paragrafami i przepisami, zadając rany na duchu i ciele (majątku). Przez szkołę niemiecką, walkę kulturową, zakazy przeciw związkom i zgromadzeniom polskim, przez tysiączne sposoby, które pamiętamy, aż do „Grenzschutzu“ aż do gwałtów przy wyborach. Jak to prześladowano i biczowano redaktorów polskich i gazety polskie! Jak żydzi zarzucali Panu Jezusowi, że buntuje lud

przeciw poszanowaniu cesarza rzymskiego, choć panowanie rzymskie było obce dla żydów i pogańskie, tak Niemcy i Polacy zniemczeni oskarżali gazety polskie, że buntują przeciw rządowi pruskiemu. Któż policzy wszystkie ciernie, z których Niemcy uwili koronę Ślązakom polskim.

Jak Piotr zaparł się Pana Jezusa, tak czasem wypierali się polskości w oczach Niemców i tacy polscy Ślązacy, którzy rzeczywiście są Polakami, których sumienie zaszyto, którzy w niejednej sprawie pomagali ludowi polskiemu, bo mieli dwie dusze, polską i niemiecką, jak to ks. Bonczek powiedział na wiecu w Bytomiu. Oby się tak nawrócili szczerze i z żalem, jak i Piotr się nawrócił.

Przed wojną myśleli Niemcy, że Polska sko-niała na krzyżu, na który ją przybili. Już postanowili, że po wojnie niema być w Prusiech i Niem-czech „Polaków“ ani nazwiska Polacy, ani nauki polskiej, ani tłumaczy, ani litery polskiej, że wszyscy Polacy będą uważani za Niemców, że nie będzie się urzędowo żadnej różnicy robiło pomiędzy oby-watelem niemieckiego a polskiego pochodzenia, że nawet w kościele będzie wszystko po niemiecku, bo podobno z strony centrowców też się na to zgo-dzono. Jednym słowem, Niemcy włożyli Polskę do grobu, który przywalili kulą armatnią a na jej wierzchołku umieścili hełm żelazny. Lecz „chłop strzela a Pan Bóg kule nosi!“, Pan Bóg nie zam-knął dołu wykopanego przez Niemców, lecz wtra-cił ich samych w dół przeznaczony dla Polski, a też dla Ślązaków najprzód. Ze Pan Bóg cudownie tak kierował wojną, że Niemcy powaleni zostali, cho-ciąż po ludzku rachując zdawało się to niepodobień-stwem, to teraz każdy widzi, kto nie jest zaślepio-ny. Już dawno ręka Opatrzności Boskiej w dzie-jach świata nie była tak widoczna, jak w naszych czasach. Niemcy trzymają Polskę jeszcze na Śla-sku za jedną nogę w grobie. — Ślązacy polscy, kop-nijcie Niemców nogą, jak koń kopie tego, kto mu chce spaść nogi. Niech przy głosowaniu ani je-dnego głosu nie dostaną. Pan Bóg otworzył Wam grób. Kto nie chce wyjść z niego, ten się sprzeci-wia Bogu. Nie przymusza Was Bóg, bo macie Waszą wolną wolę do śmierci. Lecz gdy Bóg o-tworzył grób, to chce, abyście zeń wyszli.

Ks. Radziejewski.

Wiadomości polityczne.

Z GÓRNEGO ŚLASKA.

Święto Trzeciego Maja.

W świętej pamięci ludności polskiej na Górnym Śląsku są wspaniałe obchody urządzone w ubiegłym roku z okazji historycznego święta Trzeciego Maja. Również w bieżącym roku czyni się wszędzie przygotowania do godnego obchodu tej niezwykle ważnej dla nas uroczystości. Tegoroczny obchód rocznicy majowej będzie równocześnie dniem ofiary dla Czy-telników Ludowych. Mamy zatem do spełnienia dwa obowiązki: uświetnić święto Trzeciego Maja i złożyć datkę na cele oświa-towe dla Czytelników Ludowych. Nie potrzeba chyba dodawać, że zadaniem naszym jest spełnienie tych obowiązków tak, jak na każdego dobrego Polaka przystoi. Czy robotnik lub rol-nik, czy rzemieślnik lub kupiec, wszyscy i to jednomyślnie za-dokumentować powinni swoją polskość i uroczyste obchodzić to święto historyczne, które pobudza i skupia w miłości bra-tniej i zgodzie ducha narodowego i czyni go odpornym na wszelką zarazę.

MICHAŁ SYNORADZKI

HETMANI

POWIEŚĆ HISTORYCZNA.

107)

(Ciąg dalszy)

— Ręczę i ja — nadmienila pani stolnikowa Branicka. — Kto tak statecznie honoru Najświętszej Panny bronić potrafi, jak pan Ołtarzewski, ten równie ochroni małżonkę od wszelkiej poniewierki.

— Na taką porękę możesz pani podsędkowa się spuścić — naglił przeor. — Co do mnie, z góry po-wiadam: amen.

Podsędkowa, zawsze nagabywana, westchnęła:

— Ano... kochasiumarynowany... niech was Bóg błogosławi... Bierz sobie tę wroną utrapioną, panie Ołtarzewski, zaleje ci ona sadła za skórę...

— Wiemy to, w panią matkę córuś się wdała! — wtrącił Pasek i półgłosem zanucił, zerkając znacząco na zaplonione panienki:

I ty, słizny rozmarynie,
Już cię ono szczęście minie,
Kiedym cię łamała,
Paniętom dawała.

Błogosławił też pan skarbnik swoją parę, młodzi zamienili pierścienie, które ks. Kordecki przeżegnał, po-czem wszyscy obecni zaręczonym i ich rodzicom, we-dle zwyczaju, składali życzenia pomyślności wszelkich. Drozdowski ze łzami w oczach za afekt dziękował, a do pana kasztelana — taką się zwrócił prośbą:

— Żem nie jest ow Galba, aby garnąć się w dom mój tortunę za progi miał rugować i konkurujące miał alienować szczęście, dlatego przyjąłem nową vincula

fortis et amicitiae w dom koligacyi mojej, gdym córkę moją jegomości panu pisarzowi ziemskiemu, Balcerowiczowi, przyrzekł. Boć rozumiem, że thesaurum in-veni, gdy dożywnięgo przyjaciela córce mojej, które-mu godność imienia, równość fortuny, nec minre dat pretium virtus. Iuszę, że jaśnie wielmożny pan ze-chcesz mieć ratum i gratum to Sacramentum i tę unio-nem animorum, która nexum tak alti sanguinis, jako wszelkich talentów nervum skoligowała domowi memu, in libra Judicis poważać będziesz. Weselnemu aktowi termin naznaczy się właściwy. Ze zaś to wesele całe-go domu powinno być Hilaria, najpokorniej tedy u-praszam in parlem solatii osoby jaśnie wielmożnego pana, bo bez niego misceretur haec gudia luctibus, i prawie jako sine sole dies, tak ten być ledwie może dzień wesela. Wygladac tedy będę onego wschodu, któ-ry mnie, i weselnemu aktowi uczyni sine nube diem. Boć to nie będzie u nieprzyjawnego Tyesta uroczystość, abys jaśnie wielmożny pan, jako drugi Febus, miał zaszczytnej swojej unknąć prezencyi...

Tak mówiąc, do kołan kasztelana się pochylił, aby je uścisnąć, na co Czarniecki nie pozwolił, natomiast sam objął starca i, całując go, odparł serdecznie:

— Ależ bądź pewien, skarbniku mój, że nieodwo-łalnie się stawię, byles termin weseliska wymiarkował odpowiedni. Stawię się, słowo masz szlacheckie i pan-nę młodą od ołtarza odprowadzę. Byłoby toremnie, — dodał na Ołtarzewskiego patrząc — iżbyś wasz-mość jednocześnie z panem pisarzem gody weselne spra-wił. Mogłoby, czasu nie tracąc, i twojej wybranej przy Sakramencie ojcować. Jak myślisz, uda się tym kształ-tem rzeczy ułożyć?

— Musi się udać! — wyręczył Ołtarzewskiego w odpowiedź Pasek — Tażi zaszczyt mając przyobieca-ny, ten nowy Tezeusz, który przestaje się już błąkać in Labyrinto afektów, nałazłszy, ex filo Boskich prede-
stynacyi Aryadnę, gdy stanął in meta votorum frasn-

Z POLSKI.

Komunikat rządu w sprawie rokowań z bolszewikami.

Po wszechstronnem rozpatrzeniu położenia rząd polski przyszedł do przekonania, że dyskusję z rządem sowie-tów o rokowania pokojowe należy zakończyć, zwracając się do wła-snego społeczeństwa z komunikatem, wyjaśniającym powody, dla których do porozumienia z rządem sowie-tów nie doszło. Treść tego komunikatu opiewa:

Rada komisarzy ludowych rosyjskiej rzeczypospolitej so-wietów zwróciła się do rządu polskiego z propozycją poko-jową i z prośbą o wskazanie czasu i miejsca rokowań.

Rząd polski wskazał Borysów, jako punkt, leżący przy najmniej uszkodzonej magistralnej linii kolejowej, oraz dogo-dny do wszelkiego rodzaju połączeń telefonicznych i telegrafi-cznych zarówno w kierunku Warszawy, jak Moskwy. Obie strony miałyby możność przeprowadzenia swoich połączeń, oraz utrzymania ich wyłącznie w swoim posiadaniu pod swo-im nadzorem. W ten sposób Borysów, jako miejsce rokowań, zapewniał obu stronom jednakowe korzyści komunikacyjne z obu stolicami.

W odpowiedzi na to rząd komisarzy ludowych wystąpił z żądaniem zawieszenia broni na całej linii bojowej.

Zważywszy jednak, że narady nad techniczną stroną wykonania rozejmu, spi-sanie jego warunków, wyjaśnienie ich wszystkim odcinkom bojowym i prawidłowe przeprowadzenie postanowień rozejmo-wych na froncie długości około 1000 km., zabrałoby nie mniej czasu, niż ustalenie podstawowych zasad traktatu pokojowego, że przy braku dstatecznych gwarancji dotrzymania wa-runków rozejmu na tak długiej linii zdarzałyby się codziennie nieporozumienia, które oddziaływałyby niekorzystnie na prze-bieg rokowań,

że wreszcie rozejm długotrwały zrodziłby stan „ani po-koju ani wojny“ i pozwoliłoby na przeciąganie rokowań bez końca, —

rząd polski propozycję rozejmu odrzucił i oświadczył się za natychmiastowem przystąpieniem do rokowań pokojowych. Była to droga prostsza i bezpośrednio do celu zmierzająca. Aby jednak dać dowód swoich dobrych chęci i unikać niepo-trzebnego przelewu krwi, rząd polski oświadczył, że dowódz-two polskich wojsk nie zamierza działaniami agresywnymi utrudniać rokowań. W odpowiedzi na to nastąpiła wzmożona koncentracja wojsk sowieckich i ofensywa na linie polskie, oraz wysłana została nowa nota przez rząd sowie-tów, w któ-rej zamiast bezpośrednich rokowań z Polską prosi on rządy sprzymierzone o interwencję w sprawie miejsca rokowań, chociaż poprzednio rząd sowie-tów pozostawił wskazanie miej-sca rządowi polskiemu. Jest rzeczą oczywistą, że spór o miej-sce jest tylko pretekstem do odroczenia chwili rozpoczęcia ro-kowań. Rząd polski mimo to trwa nadal na stanowisku naj-szybszego zawarcia sprawiedliwego pokoju i gdy rząd komi-sarzy ludowych, przekonawszy się o bezcelowości dalszej woj-ny i dalszego zwlekania, objawi szczerą wolę zawarcia po-koju, spotka się każdej chwili z gotowością do podjęcia per-traktacyi.

Na froncie bolszewickim.

Ludziłszy się, że minione dni przyniosą nam na fron-cie bolszewickim spokój lub pewien zastój działalności wojen-nej z strony bolszewików, co by opinię społeczeństwa pol-skiego utrwalić mogło w przekonaniu o rzetelności zamiarów pokojowych rządu sowieckiego. Nic z tego. Przygotowania ofensywne toczą się pełnym biegiem wzdłuż całego frontu. Dotąd dowództwo armii bolszewickiej kierowało ataki swe głów-nie na nasz odcinek polski i podolski. Głównym celem było zajęcie węzła kolejowego Kalenkowice oraz Zwiachla. Ostatnie komunikaty polskiego sztabu generalnego donoszą o wzmożo-

ków swoich, niebo i ziemię poruszy, byle tylko łaska przyrzeczona jaśnie wielmożnego pana go nie ominęła. Ano, panie Franciszku, dziękuj jaśnie wielmożnemu kasztelanowi, jest za co.

W początkach kwietnia znów pan Czarniecki Jasną Górę odwiedził a tak się złożyło, że właśnie tego sa-mego dnia ks. Kordecki oczekiwał na powrót wize-runku cudownego z Lublińca. Ucieszył się z fortun-nego zbiegu rzeczy pan kasztelan i rzekł do przeora:

— Bogu mech będą dzięki, zem się w chwili pożą-danej tu nałazł; za łaskę Panny Najświętszej poczytu-ję, iż będę mógł asystę przy tryumfalnym powrocie Jej konterietku cudownego trzymać.

— Miłuje Pani Anielska rycerstwo polskie, bo ono zawdy o chwale Bożej pamięta, a zanim nieczą do-będzie, Jej imienia ku pomocy wzywa pieśnią św. Woj-ciecha — tedy hołd wiernych Jej niezmiennych czcicieli i wyznawców przyjmie chętnie i nie ostawi go bez nagrody, która w zwycięstwach oręża podstolego się wyrazi.

— A rychłóż przybycie wizerunku spodziewane? — zagadnął Czarniecki.

— Miarkuję, że o południu nastąpi.

— To czas najwyższy żołnierzyków moich sprawić, iżby w pogotowiu byli. Dysponuj ergo, wasza wielb-ność, jak ona asystę urządzą...

Przeor niedługo się namyślał: zadecydował, iż naj-właściwiej będzie, gdy pan kasztelan przy kościółku św. Jakóba z wojskiem swoim się ustawi i stamtąd, doczekawszy się procesyi, wizerunkowi towarzyszyć będzie na Jasną Górę. Niezwłocznie też zakrzętnął się Czarniecki około przygotowań po temu, a tak spieszył, że ze skarbnikiem Drozdowskim, który również na u-roczystość do klasztoru ściągnął, ledwie pociężnie się przywitał.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nej działalności oddziałów wywiadowczych wzdłuż całej linii wojowej. Jest to nieomylna zapowiedź wiszącej w powietrzu błyskawicy. Bolszewicy poczynając od odcinka na wschód od Lepła aż do granicy rumuńskiej koncentrują siły, które ściągają ze wschodu, gdzie nastąpiło odciążenie z powodu zaprzestania akcji wojennej na froncie estońskim, łotewskim i litewskim, i z południa wskutek korzystnego przebiegu operacji przeciwko armii ochotniczej oraz rozejm z Rumunią. W rezultacie dowództwo bolszewickie miało i ma w dalszym ciągu możność rzucenia bardzo znacznych sił oraz materiału wojennego na front polski, wobec czego napięcie osiągnęło wysoki stopień.

Naczelné dowództwo polskie zdecydowało się, jak mówi komunikat z dnia 18. kwietnia, „wobec tego, że sytuacja na odcinku poleskim stawała się coraz cięższa, z wyzyskaniem momentu przegrupowania nieprzyjacielskiego, do kontrakcji, mając na celu uniemożliwienie dalszych ataków nieprzyjacielskich”. Kontrakcję naszą poprzedzały bardzo ściśle wywiady naszych patroli, oraz lotników, wypad więc tak wszechstronnie przygotowany, z góry zapewniał nam zwycięstwo. Zabrałszy 7 armat, oraz 40 karabinów maszynowych. Poważny ten sukces na odcinku poleskim nie pozostanie bez wpływu na resztę frontu, przedewszystkiem opóźni przegrupowanie wojsk czerwonych i rozpoczęcie ponownej ofensywy, a nam daje możność poczynienia daleko idących przygotowań zapobiegawczych.

Chcąc jasno ocenić położenie nasze na froncie bolszewickim należy powiedzieć, że nieprzyjacielska armia pod względem liczebnym daleko przewyższa naszą młodą armię, i że w materiał wojenny jest zaopatrzona bogato — nasz żołnierz zaś rozporządza takim zasobem sił moralnych, i owiany jest duchem tak wzniosłego patriotyzmu i poświęcenia się, że pozwala nam z ufnością i spokojem oczekiwać dalszego rozwoju wypadków na wschodzie.

Stały pociąg żywnościowy między Krakowem a Gdańskiem.

W tych dniach doszła ugoda między prezydentem miasta Krakowa Federowiczem i podsekretarzem stanu Dąbrowskim, mocą której między Krakowem a Gdańskiem jeździć będzie stały pociąg żywnościowy, złożony z 50 wagonów. Ułatwi to w znacznej mierze rozwiązanie sprawy żywnościowej w Krakowie.

Strejk w Łodzi.

Przed kilku dniami wybuchł tu strejk, który objął wszystkie zakłady żelazne i taccie. Strejk nosi charakter czysto zarobkowy, porządek nigdzie nie został zakłócony. Strejkujący na wiecach uchwalili zwrócić się o poparcie do robotników innych gałęzi.

Wybory na Pomorzu

odbędą się dnia 2. maja. Ze strony polskiej wystawiono 7 list, z tego jedna socjalistyczna, a 6 zblokowanych. Niemcy wystąpili z dwiema listami: socjalistyczno-centrową (ładna spółka — Red.) i junkierską.

Z CIESZYŃSKIEGO.

Komisja Koalicyjna przeciw górnikom polskim.

Komisja Koalicyjna poleciła, aby poczynając od 19. kwietnia przyjęto napowrót do pracy trzech górników Polaków z szybu Huberta w Gruszowie, wydalonych jeszcze 13. marca br. Skutkiem tego górnicy ci zgłosili się dnia 19. b. m. do pracy, ale czeszy górnicy wyrzucili ich przemocą. Komisja międzynarodowa, wezwana z Polskiej Ostrawy, przyjechała i po jednostronnem poinformowaniu się u czeskich robotników i urzędników, oświadczyła, że polscy górnicy agituja (?), że mają granaty ręczne (???) do domu i są groźni dla bezpieczeństwa publicznego i na razie wstąpić do pracy nie mogą.

Nowy gwałt Komisji Koalicyjnej.

Międzynarodowa Komisja Plebiscytowa wydała rozporządzenie, według którego szkoły polskie poza linią demarkacyjną mają przejść pod administrację wyłącznie czeską. Dotyczy to 60 szkół polskich, 300 nauczycieli i 15 tysięcy dzieci polskich. Rozporządzenie wywołało niesłychane wzburzenie wśród ludności i nauczycieli.

Z CZECH.

Porażka stronnictwa Kramarza.

W wyborach do Zgromadzenia Narodowego, odbytych po raz pierwszy w całej Czechosłowacji, niemieckie stronnictwa mieszczańskie odniosły wielkie zwycięstwo, socjaliści zaś niemieccy ponieśli klęskę. Zupełnie odwrotnie wypadły wybory u Czechów, gdzie na głowę pobici zostali zwolennicy dr. Kramarza, a wielkie zwycięstwo odniosły stronnictwa socjalistyczne różnych odcieni. Wiadomości o wynikach z wyborów w środkowych Czechach brak. Klerykalne partie odniosły na Morawach znaczne zwycięstwo. Jakie skutki wybory pociągną za sobą, trudno dzisiaj powiedzieć. W czasie aktu wyborczego w Opawie doszło do starć między wojskiem czeskim, idącym czworakami do aktu wyborczego w Opawie, a ludnością niemiecką.

Teror czeski w Słowacji.

Według wiadomości, które otrzymał „Dziennik Cieszyński”, wybory do sejmiku w Pradze odbyły się w Słowacji przy asystencji i czynnym udziale blisko 200-tysięcznej armii. W każdej gminie porozmieszczano po kilkadziesiąt żołnierzy. W Żylinie umieszczono 2500 żołnierzy, w Koszycach i innych miastach większe liczby wojska. Żołnierze głosowali i kontrolowali wybory. Rządowi chodziło o złamanie wpływów partii ludowej, ks. Hlinki. Partię rządową byli socjaliści, to też wazędzie żołnierze głosowali na socjalistów. W ten sposób partia ludowa, która spodziewała się zdobyć 80 procent mandatów, poniosła klęskę, a socjaliści zdobyli przeszło 50 procent mandatów.

Istnie po czesku.

Władze czeskie aresztowały w Pressburgu i innych miastach dawnych północnych Węgrzech przywódców partii chrześcijańsko-społecznej i wielu członków rodzin węgierskich i niemieckich. W samym Pressburgu aresztowano więcej niż sto osób. Zgromadzenie wyborcze partii chrześcijańsko-społecznej rozwiązano. — Wypadki powyższe świadczą dobitnie o bucie czeskiej, która nie cierpi obok siebie mniejszości innych narodowości.

Z NIEMIEC.

Niemiecki minister o plebiscycie.

Na wtorkowym posiedzeniu parlamentu niemieckiego przedstawił się nowy minister spraw zagranicznych dr. Köster przy sposobności odpowiedzi na interpelację jednego z posłów w sprawie rzekomych nadużyć aliantów w okręgach plebiscytowych. Interpelacja dotyczyła głównie stosunków w powiatach Eupen i Malmedy, które rozstrzygnąć mają w głosowaniu, czy chcą przynależeć do Niemiec czy oświadczyć się za Belgią. Minister oświadczył pomiędzy innemi, że naród niemiecki nigdy nie uzna rezultatu głosowania w okręgach plebiscytowych jako decyzji czysto narodowych, bo Niemcom głosowanie to narzucono przepisami traktatu pokojowego i plebiscyt przeprowadza się w chwili dla Niemiec najniekorzystniejszej, gdzie ludność wybierać ma między wysokimi a niskimi podatkami, między głodem i sytością. Ze sprawy plebiscytowej stała się sprawa czysto gospodarcza, nie rozstrzyga już usposobienie i pociąg serca, ale zimny rachunek pieniężny.

Znamienne te słowa ministra niemieckiego spamiętać powinna sobie ludność polska na Górnym Śląsku. Pominąwszy uwagę ministra, w której się stara wzmocnić ludności niemieckiej, że traktat pokojowy i plebiscyt został Niemcom narzuty, zaznaczamy, że dr. Köster wyświadczył nam lwia przysługę, przyznając bez ogródek, że w Niemczech są wielkie podatki i głód. Szkoda tylko, że nie wspominał jeszcze o rozkładzie państwa niemieckiego, który wcześniej czy później doprowadzi „faterland” do zupełnego bankructwa. Zaś wybiegi, że sprawy plebiscytowej nie rozstrzyga usposobienie i pociąg serca, nikogo nie przekonają, przynajmniej u nas na Górnym Śląsku. Ludność górnośląską łączą z Polakami więzy braterskie, to też nic dziwnego, że ta ludność łączy duszą i sercem do swej Matki — Ojczyzny!

Z ANGLII.

Anglia a Rosja sowiecka.

W ubiegłą sobotę zamierzał wyjechać do Rosji wydział angielskiej partii robotniczej w celu poinformowania się o stosunkach, jakie w Rosji w obecnych czasach panują. Wyjazd uniemożliwił atoli rząd angielski, który odmówił wystawienia paszportów, uniewinniając się, że sprawę musi wpiery przedłożyć konferencji w San Remo. Między przywódcami robotników, którzy do Rosji mieli wyjechać, znajdują się także Henderson, Snowden i Macdonald. — Wiadomość powyższa nadeszła z Kopenhagi i dotąd nie było można stwierdzić, czy polega na prawdzie. W każdym razie byłoby stanowisko rządu angielskiego znamienne o tyle, że londyńskim kołom rządowym nie zależy na tem, aby zawiązać przyjaźń a może nawet serdeczny stosunek z bolszewicką Rosją. Anglia oraz inne państwa sojusznicze były zawsze przeciwnikami bolszewizmu, co należy z uznaniem zadokumentować.

Z TURCYI.

Przyszłe państwo tureckie

obejmować będzie niewielki tylko skrawek ziemi. Dotychczasowe ziemie, będące pod panowaniem tureckim, jak Syria, Palestyna, Arabia, Armenia, Mezopotamia, Tracja i Smyrna, zostaną odłączone od wielkiego państwa mahometańskiego. Za Adana przewidziana jest strefa francuska, zaś za Adalią strefa włoska. Sułtan pozostanie wprowadzić w Konstantynopolu, lecz miasto i cieśnina morska będą umiędzynarodowione. Pozostałe części tak uszczuplonego państwa tureckiego znajdować się będą pod kontrolą władz sojuszniczych. Nowa Turcja liczyć będzie zaledwie 11 milionów ludności i to 9 milionów mahometan i 2 miliony chrześcijan. Była Turcja europejska zniknie prawie zupełnie z mapy Europy. Przy podziale obszarów europejskich uwzględniono w pierwszym rzędzie Grecję za poparciem Anglii i Włoch. Według wiadomości pochodzących z San Remo, przyznano Grecji prawie całą Turcję europejską z wyjątkiem Konstantynopola i najbliższej okolicy.

Drobne wiadomości polityczne.

— Gdańsk a obchód święta 3. maja. Bawiący w ubiegłym tygodniu w Warszawie komisarz aliancki w Gdańsku, sir Reginald Tower, był serdecznie podejmowany przez p. Adama Zamoyskiego. Podczas przyjęcia sir Tower, dowiedziawszy się o projektowanym wielkim obchodzie święta Trzeciego Maja, oświadczył, że postara się, aby Gdańsk święcił go również.

— Przejęcie latarni morskich przez władze polskie. „Dziennik Gdański” donosi, że dnia 14 bm. nastąpiło przejęcie przez władze polskie latarni morskich w Oksywiu, Helu, Gdańskiej Jastarni i Rixhöft.

— Lokomotywy dla Polski. W zeszłym tygodniu przybył do Gdańska statek polsko-amerykańskiego towarzystwa żeglugi morskiej o pojemności 5280 ton. Statek ten przywiózł 27 lokomotyw i maszyn dla Polski.

— Brygadyer Galica generałem. Znany i ceniony brygadyer Andrzej Galica w najbliższych dniach ma być mianowany generałem.

— Strejk w obwodzie Eupen i Malmedy. Biura telegraficzne Havasa i Reutersa podają wiadomość, według której zastrajkowali kolejjarze w obszarach zachodnio-

niemieckich okupowanych przez Belgijczyków. Pono stał ruch kolejowy zupełnie.

— Z wyborów czeskich. W słowackich 61 okręgach wyborczych wybrano w pierwszym pochodzie wyborczym 45 posłów. Mianowicie zyskali socjaliści czescy 21, socjaliści madziarscy i niemieccy 3, chrześcijańsko-społeczni 4, partia narodowa i włoskańska 8 a partia ludowa 9 mandatów. Dotąd mają przewagę w obwodach słowackich przeciwnicy t. j. Czesi, Madziarzy i Niemcy. Nikogo ten stan rzeczy nie zadziwi, jeżeli się zważy, w jak trudnych warunkach musieli Słowacy wybory przeprowadzać.

— Wiedeń bez żywności. Z powodu strejku na kolejach jugosłowiańskich i niektórych liniach austriackiej kolei południowej, zboże i mąka z Włoch nie nadeszły. Wobec tego Wiedeń znalazł się w nader trudnym położeniu.

— Włosi w Skutari. „Echo de Paris” donosi, że pomimo rozporządzenia koalicji, według którego generał Dufour oddał miasto Skutari mieszkańcom w zarząd, wojska włoskie rozpoczęły okupację miasta natychmiast po wyjeździe generała.

— Konferencja w San Remo. „Temps” dowiadyje się z San Remo, że podczas konferencji ministrowie polski i rumuński będą zabierali głos w sprawach, obchodzących te państwa.

Wiadomości kościelne.

Polski biskup-sufragan w Pelplinie.

Z Rzymu donoszą, że Stolica Apostolska postanowiła dać do boku ks. biskupa Augustyna w Pelplinie koadjutora (sufragana) proponowanego ze strony polskiej przy kapitule. Zatem stało się zadość sprawiedliwości i życzeniom większości polskiej dycezyi pelplińskiej.

Posel niemiecki przy Watykanie.

„Berliner Tageblatt” zapowiada mianowanie niemieckiego posła przy Watykanie. Dotychczas przy Watykanie była zastępca tylko Bawaryi i Prusy, lecz na mocy nowej konstytucji prawo dyplomatyczne zastępstwa przysługuje tylko Rzeszy.

Ambasador Francji w Watykanie.

Przerwane od roku 1895 stosunki dyplomatyczne Francji z Watykanem mają być, jak wiadomo, wkrótce wznowione. „Journal de Pologne” dowiadyje się, że ambasadorem przy Watykanie ma zostać p. Jules Cambon, jeden z najwybitniejszych dyplomatów francuskich, który przed wielką wojną reprezentował Francję w Berlinie. Pan Jules Cambon jest członkiem akademii francuskiej.

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— Podział węgla górnośląskiego. Nowem rozporządzeniem Międzynarodowej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej dla Górnego Śląska uregulowano podział węgla górnośląskiego. Okólnikiem wydanym do zarządów kopalń rozporządzono, że węgle górnośląskie dostarczone być muszą następującym państwom: 1) Polsce, 2) Austrii, 3) Włochom, 4) kolejom niemieckim, 5) górnośląskim obszarom plebiscytowym, 6) pozostałym obszarom niemieckim, 7) Czechosłowacji i reszcie zagranicy. W okólniku zażądała Komisja od zarządów kopalń codziennego sprawozdania o stanie wysyłki węgla do Polski, Austrii, Czechosłowacji, Gdańska, Kłajpedy i reszty zagranicy. Dopiero po zaspokoleniu zapotrzebowania pięciu pierwszych państw, będą mogły kopalnie wysyłać węgiel górnośląski do Niemiec, Czech i reszty zagranicy.

Sieroty w Gliwickim. Srebrny jubileusz duszpasterstwa naszego Wiel. ks. Probiszczu w parafii naszej. W bieżącym tygodniu upłynęło 25 lat, jak nasz Wiel. ks. Prob. Ziegler objął duszpasterstwo naszej Sierockiej parafii. Cała parafia, dzieci małe i dorośli zgromadzili się w dniu uroczystym w świątyni Pańskiej, by Panu Bogu najpierw podziękować za łaskę wielką, że parafie obdarzył tak cichym, tak pracowitym i sprawiedliwym duszpasterzem. Gorące modły unosiły się do Tronu Najwyższego, by Dawca wszelkiego żywota jeszcze przez długie lata zatrzymał nam Wiel. kochanego ks. Proboszcza przy czerstwym zdrowiu. Miec bowiem duszpasterza wedle słów Pana Jezusa »pasterz dobry daje życie za owieczki swoje« jest w dzisiejszych czasach burzliwych największym dobrodziejstwem niebios. My zaś parafianie życzymy naszemu Wiel. ks. Prob. Zieglerowi nie tylko złotego, ale żelaznego jubileuszu w naszej parafii. — Redakcja nasza przyłącza się do tych życzeń zasyłając od siebie »w najdłuższe lata!«

Opole. Strejk w cementowniach opolskich zakończony. Tak robotnicy jako też pracodawcy zgodzili się na osad wydziału polubowego. Zarobki kwalifikowanych wynoszą na godzinę od 2.60 do 4.10 mk., dla robotnic i robotników młodocianych wynosi zarobek minimalny na godzinę 1.80 mk. Dotychczasowy dodatek chlebowy odpada. Za dni strejkowe nie otrzymają robotnicy żadnej zapłaty. Niniejsza umowa zarobkowa obowiązuje od 22. marca, t. zn. że od 22. 3. otrzymają robotnicy dopłatę do dawniejszych zarobków. (Dalszy ciąg wiadomości w dodatku.)

Złożone depozyty 120 milionów marek.
... Rezerwy 10 milionów marek. ...

Największa i najstarsza spółka
polska na ziemiach polskich
... i z całych Niemiec ...

Złożone depozyty 120 milionów marek.
... Rezerwy 10 milionów marek. ...

BANK PRZEMYSŁOWCÓW

Sp. zap. z ogr. odp.

otwiera w poniedziałek dnia 26. bm.

ODDZIAŁ W BYTOMIU

ulica Dyngosa przy Bulwarze (Plac Cesarza Franciszka Józefa)

i poleca się Szanownej Publiczności dla załatwiania wszelkich interesów w zakres
... bankierski wchodzących. ...

Przyjmuje oszczędności za wysokiem oprocentowaniem

według terminu wypowiedzenia.

**Załatwia wszelkie sprawy kredytowe, kupno i sprzedaż pożyczek
państwowych, wymienia waluty obce i t. d.**

Biuro Banku otwarte od godziny 9-tej do 1-szej. — W niedziele i święta biuro jest zamknięte.

Warszawski Teatr Art. Liter.
„WESOŁY ZYGZAK”

Humor — Śpiew
Satyra — Tańce

25. kwietnia w Mikulczycach,
26. „ w Żarnowskich Górach,
27. „ w Miasteczku-Georgenberg
28. „ w Zabrze,
29. „ w Kłowicach,

Bliższe szczegóły na afiszach
i programach.

Porady lecznicze.

Godziny przyjść:
Rano o godz. 9—12; po poł. o godz. 2—5.
W niedziele i święta:
Rano o godz. 8—10

Oskar Schade, (naturalista)
Dla zdrowia praktyka lezeń przyrodniczych.
Gliwice, ul. Kasza 23. I piętro.

Agituje się za naszą gazetą!

Górnoślaski Bank Handlowy

Bytom G.-S., ulica Pocztowa nr. 2.

przyjmuje depozyty w każdej wysokości za

dobrym oprocentowaniem

według umowy i terminu wypowiedzenia. Załatwia

wszelkie sprawy bankowe

a mianowicie: dyskontuje weksle, inkasuje czeki,
otwiera konto-korrent i udziela pożyczek.

Wymiana obcych pieniędzy.

Adres telegraficzny: Bank Handlowy. Telef. 484

Pocztowe konto czekowe: Wrocław 27 659.

Bytom, Rynek 13
(Deutsches Haus)
Włada: PAUL LASKE

Tel. 1197

Residenz-Lichtspiele

Od piątku do poniedziałku:

Wielka tragedia żyłowa:

W szale zmysłowym

5 zdumiewających aktów.

W głównej roli: **Marya Widak.**

Oprócz tego.

Davies djabel

Wielka strasząca detektywistyczna dźwiękowa w 4 aktach — nie-
słowna sensacja.

Konie rzeźne

kupuje stale. Przy niesporządzonych wypad-
kach jaknajprędzej załatwienie.

Paweł Sedlaczek,

Gliwice, ulica Barbary 3. Telef. 1401

Przy zakupie
towarów prosimy
powoływać się na
naszą gazetę.

Na gorącą porę roku polecamy:

Angielskie wzorzyste materje na suknie do prania w różnem wykonaniu. Frotte jedwabie tykowe, jedwabie
krepowe, krep chiński we wszelkich kolorach. — Na płaszcze letowe

skóra mała

moda tegoroczna.

Materje na kostiumy w różnych kolorach i gat. materji
Woale, batyst, muśliny, zefiry na suknie letowe i bluzki

Materje letowe na ubrania dla chłopców.

Materje na ubrania męskie, ulstry, spodnie, w najwięk-
szym wyborze.

Codziennie nadchodzą nowości!

Kolorowe zapaski w różnych kolorach i formach.

Spodnice • Koszule • Podstaniki

Poszwy białe i kolorowe. Wsypy prążkowane i czerwony
Keper. Materje na fartuchy we wszelkich szerokościach.
Materje na koszule, białe i wzorzyste. Czyste płótna,
prześcieradła na łóżka 210 cm. długie szczególnie cenne.
Płótna na prześcieradła 140 cm. szerokie w różnych
cenach. Chustki do nosa, ręczniki, serwetki, ściereki
i ściereki od kurzu.

Bobrowsky & Zellner, Gliwice, Rynek 22

— Dla odsprzedających szczególnie korzystna okazja zakupna. —

Osady rolne dla inwalidów.

Otrzymujemy następującą odezwę:

Po strasznej wojnie obecnej dziesiątki tysięcy inwalidów oczekują pomocy ze strony społeczeństwa, które winno jest żołnierzowi swojemu, zawsze gotowemu do ofiar na rzecz potęgi i świetności państwa, nie tylko wdzięczność, ale i istotną opiekę. Żadne, nawet najbogatsze państwo, nie jest w stanie przeprowadzić akcji pomocy dla inwalidów bez wybitnego udziału czynników społecznych. Państwo nasze, znajdujące się w trudnych warunkach ekonomicznych, na pomoc społeczeństwa w tym kierunku specjalnie liczyć musi. Jeszcze na ziemi francuskiej, w czasie organizowania armii polskiej we Francji, oficerowie i żołnierze, pamiętając o potrzebie ulżenia doli towarzyszom broni, którzy w walce o wolność zdrowie swoje stracili, złożyli kwotę kilkudziesięciu tysięcy franków do dyspozycji generała J. Hallera, na rzecz osad dla inwalidów. Po powrocie do kraju ofiary dalsze tak ze strony wojska, jak i społeczeństwa popłynęły nie tylko w pieniądzu, ale również i w ziemi.

Celem ujęcia w stałe formy całej tej pracy został złożony statut „Towarzystwa osad rolnych i rzemieślniczych dla inwalidów”, który obecnie otrzymał już zatwierdzenie władz. Celem Towarzystwa jest:

a) zakładanie i urządzenie zagrod i warsztatów pracy dla inwalidów, którzy podczas służby w polskich oddziałach wojskowych ponieśli szkodę na zdrowiu i z tego powodu nie mają pełnej zdolności zarobkowania;

b) zakładanie i utrzymywanie szkół zawodowych, oraz wogóle zakładów wychowawczych dla sierot po polskich żołnierzach;

c) staranie o to, by powstałe zagrody stały się wzorem racjonalnej gospodarki małorolnej, a warsztaty wzorem zawodowej pracy rzemieślniczej, oraz staranie o to, aby ich właściciele byli żywym przykładem zgodnej i zbożnej pracy, miłości ojczyzny, poczucia obowiązku i obowiązków obywatelskich wobec państwa i współziomków.

Założyciele mają niepokorną nadzieję, że osady takie dadzą nie tylko źródło i sposób do życia inwalidom, ale również, zwłaszcza na kresach, wzmocnią żywioł narodowy ogromnie silny, jako ci, którzy ofiarą krwi najsilniej z ideą państwa się połączyli. Dotychczasowe zainteresowanie się poszczególnych obywateli, którzy na ręce generała Hallera setki morgów ziemi złożyli, oraz ofiarności jakkolwiek zupełnie nieorganizowana w pieniądzu, dają pełną gwarancję, że cała akcja znajdzie najszerzej poparcie społeczeństwa.

Ignacy Józef Paderewski, generał Józef Haller, Adam Bednarczyk, poseł na sejm, Józefat Błyskosz, poseł na sejm, Kazimierz Brownsford, poseł na sejm, Seweryn Czetwertyński, poseł na sejm, Adam Kręzel, poseł na sejm, ks. Józef Klos, poseł na sejm, Mikołaj Rey, dr. Stan. Rowiński, Franciszek Socha-Paprocki, kap., ks. arcybiskup Józef Teodorowicz, Włodzimierz Tetmajer.

Były socjalista o P. P. S.

W politycznych kołach warszawskich wywołał swożo czasu żywą sensację fakt, iż ze stronnictwa P. P. S. wystąpił długoletni członek tegoż stronnictwa, a obe-

cny poseł p. Anusz. Powody swego wystąpienia ze stronnictwa socjalistycznego ujawnia poseł Anusz w liście wystosowanym do redakcji „Robotnika” w grudniu 1918 r., lecz ogłoszonym dopiero teraz na łamach „Kuryera Porannego”. „Robotnik” bowiem tego listu nie ogłosił.

List ten, stanowiący ze względu na drugoczną wprost krytykę działalności P. P. S., a w szczególności krytykę stosunku tej partii do państwa polskiego (mimo, iż wówczas ster rządów dzierżył w swych rękach gabinet Moraczewskiego), prawdziwy dokument chwili, podajemy poniżej w cenniejszych jego ustępach. Otóż czytamy w tym liście:

Niełatwo opuszczać szeregi, w których nadal pozostają towarzysze moich 15-letnich prac, walk i cierpień. Decyzja moja dojrzała pod wpływem groźnych objawów w polskim życiu polityczno-społecznym, którym nie mogę przeciwdziałać, pozostając na gruncie Polskiej Partii Socjalistycznej.

P. P. S. wraz z całym ruchem socjalistycznym w Polsce trafiła w sferę ciężenia bolszewizmu i zaczyna wirować podług praw niezależnych od woli kierowniczych kół partyjnych. Jakimś fatalizmem wieje od tych znanych mi ludzi, którzy porzucili rosyjską oazę socjalistyczną ze wstrętem i odrazą dla jej urządzeń i stosunków lub z uczuciem zniechęcenia, spowodowanym ujemnym wynikiem swej działalności, porzucili po to, aby tutaj, w Polsce, przeorywać grunt pod zasiew tego swistego socjalizmu stepowego, jakim jest bolszewizm, od którego uciekli byli z Rosji.

Jest w tem coś, co tkwi gdzieś na zewnątrz w niezdrowej atmosferze socjalnej, którą oddychamy. Składa się na to z jednej strony bezkrytyczny rewolucjonizm, który się stał u wielu jakimś nalganiem i z rewolucji robi fetysz (bożyszcze). niezależnie od tego, czy staje się ona czynnikiem postępu i kultury, czy też ich zaprzeczeniem — z drugiej strony ta dezorganizacja naszego życia gospodarczego, która wykoleiła rzesze robotnicze i uczyniła je podatnym materiałem do najniebezpieczniejszych eksperymentów i najbardziej karłowatych wystąpień podyktowanych przez doktrynerstwo. A ideologia socjalistyczna w abstrakcyjnym jej ujęciu pcha z nieprzepartą logiką wewnętrzną ku takim eksperymentom i wykroczeniom.

W jeszcze większym stopniu taki sposób ujęcia ideologii socjalistycznej odnosi się do mas robotniczych, które są obiektem uproszczonej, wulgarnej agitacji, zatruwającej sumienie społeczne, zabijającej zdolność myślenia i poczucie rzeczywistości ekonomicznej.

Przechodząc dalej do rozważania ciężkiego położenia ekonomicznego polskiego społeczeństwa, spowodowanego licytacją wartości pracy przez agitatorów socjalistycznych, pisze p. Anusz:

W okresie panowania namietności zwycięża nie ten, kto uczy, przekonuje, wychowuje, ale ten, kto łechce instynkty, a więc w danym wypadku nasi rodzimi bolszewicy, jawni i ukryci, którzy w masę rzuca wypróbowane w Rosji hasła: „rabuj narabowane” i pogrążają kraj w odmgie wojny domowej, doprowadzają lud do zdziczenia i wszystkich zrównają w nędzy i ubóstwie moralnym i materialnym. Wobec tego znajduje się jedno wyjście a mianowicie: przeciwstawienie ruchowi socjalistycznemu w jego dzisiejszej postaci takiej siły zorganizowanej, któraby hamowała w żywiołowych, anarchistycznych zapędach. Siłą taką jest lud

wiejski, wśród którego zamierzam pracować w przeświadczeniu, że pośrednio przyczynię się bodaj w małej części do uzdrowienia stosunków w obozie socjalistycznym. A wymagają one sanacji natychmiastowej. Antyspołeczne i antypaństwowe nastroje szerzą się wśród proletariatu fabrycznego w tempie zatrważającym. Czyż nie świadczy o tem rabunkowy stosunek zatrudnionych rzesz robotniczych, jak widzimy w stosunku do powstającego państwa polskiego do opustoszonego przemysłu krajowego? Od rządu ludowego wymaga się materialnego wynagrodzenia materialnych krzywd doznanych od okupantów, zamierzający przemysł dobija się żadaniami, które nie mają żadnego uzasadnienia w koniunkturze przemysłowej, a jednocześnie z tem ma się na zawołanie potępieńczy frasz dla tych co to rzekomo chcą Polskę budować na jakiejś tam krzywdzie proletariatu. I robi się to w chwili, gdy rząd robotniczo-włocławski ugina się pod brzemieniem ogromu stojących przed nim zadań, gdy trzeba organizować państwo, stwarzać wojsko, pokonywać niesłychane trudności finansowe, opiekować się setkami powracających z Niemiec robotników, tych najbardziej upośledzonych i wyzyskiwanych proletariatu, wobec których robotnicy, posiadający pracę, mogą uchodzić za uprzywilejowanych!

List swój kończy p. Anusz oświadczeniem, że hasło wyzwolenia pracy i utrwalenia niepodległości na rodzie będzie mógł służyć skuteczniej i sprawniej, stojąc zdale od sztandaru P. P. S.

(Cóż na to nasi górnośląscy wielbiciele ulubionego dziecka P. P. S.)

Z Górnego Śląska.

Kiedy przeglądam organ partyjny niem. komunistów „Volkswille” to się dziwić muszę nad siłą i siłą panującą w naszych polskich, katolickich wioskach. W niedzielę, 11-go kwietnia odbyły się zebrania niem. socjalnej demokracji w Pniowcu w Tarnogórskim, gdzie przemawiał genosa Strobach i zachęcał głuputkich polaków do wstępowania w szeregi niemieckich „höringowców”. De zarządu zostali wybrani arcyłamey Smieszek i walida, Kołodziej, Burek, Foka, Leska, Hakuba. — W Laocy pod Gliwicami prawili czerwona ewangeliją gen. Sebesta: a przewodniczącym miejscowej organizacji Drag. Dłaczego — pytam się, piszę o tej wrogiej agitacji na naszej katolickiej polskiej ziemi górnośląskiej? Czyż może dlatego, aby „höringowskim” komunistom reklamę zrobić? Bynajmniej. Ale dla tego aby wszystkim czynnikom katolickim i narodowym zwrócić uwagę na grożące niebezpieczeństwo, sakradające się niby wilk drapieżny do polskich siewbów by wnieść rozbój religijny i rozstrój narodowy wśród nasze społeczeństwo. Musimy cały Górny Śląsk pokryć siecią towarzystw politycznych „Chrześcijańskiego Zjednoczenia Ludowego”, bo tylko wtedy stawimy skuteczną zapórę i tamę szerzącej się zarazie czerwonej Plug.

Nie uprzedzaj zmartwienia, ani się martw tem, co może nigdy nie nastąpić. Trzymaj się słonecznej strony życia. Franklin.

Na trzecią niedzielę Wielkanocy.

EWANGELIA

u św. Jana rozdział XVI, wiersz 16—22.

Onego czasu rzekł Jezus do swych uczniów: Maluczko, a już Mnie nie ujrzycie, i zaśię maluczko, a ujrzycie Mnie, iż idę do Ojca. Mówili tedy z uczniów Jego jeden do drugiego: Co to jest, co nam mówi. Maluczko, a nie ujrzycie Mnie, i zaśię maluczko, a ujrzycie Mnie, iż idę do Ojca? Mówili tedy: Co to jest, co mówi: Maluczko. Nie wiemy, co powiada. A poznał Jezus, że Go pytali chcieli i rzekł im: O tem się pyłacie między sobą, iżem rzekł: Maluczko, a nie ujrzycie Mnie, i zaśię maluczko, a ujrzycie Mnie? Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam, iż będziecie płakać i lamentować wy, a świat się będzie weselił; a wy się smęcić będziecie, ale smutek wasz w radość się obróci. Niewiasta, gdy rodzi, smutek ma, iż przyszła jej godzina, lecz gdy porodzi dzieciątko, już nie pamięta uciśnienia dla radości, iż się człowiek na świat narodził. I wy tedy teraz wprowadzicie smutek macie; lecz zaśię oglądam was, a będziecie się radować serce wasze, a radość waszej żaden od was nie odejmie.

NAUKA.

W dzisiejszej Ewangelii przygotowuje Zbawiciel nasz uczniów swych do przyszłego rozłączenia się z nimi i ponownego złączenia. Opuścił ich, gdy umarł na krzyżu, a znowu ujrzał go, gdy trzeciego dnia zmartwychwstał, a znowu po 40 dniach opuścił ich, gdy w niebo wstąpił. Przygotował ich dalej na cierpienia i prześladowania, jakie ich po jego wniebowstąpieniu spotkać miały. Sprawdziło się to jego słowo: Będziecie płakać i lamentować, a świat się będzie weselił; ale spełniło się i to, że dla ich pociechy powiadał: Wy się smęcić ba-

dziecie, ale smutek wasz w radość się obróci. Nie tylko żydzi ale i poganie krwawe zaczęli prześladowanie uczniów Chrystusowych, stawiano ich przed sądy jako złoczyńców i burzycieli, spotwarzano ich, ścigano ich z największą nienawiścią. Sprawdziło się słowo Chrystusa Pana: Uczeń nie jest nad mistrza. Ile to krwi chrześcijańskiej przelano począwszy od pierwszego męczennika św. Szczepana, przez żydów ukamienowanego; liczymy dziesięć prześladowań chrześcijan przez rzymskich cesarzy, aż po trzech setkach lat Kościół uzyskał wolność, gdy cesarz Konstantyn Wielki zwyciężył i sam dał się ochrzcić. Wszyscy apostołowie umarli śmiercią męczeńską z wyjątkiem św. Jana, którego Bóg cudownie ocalił. Atoli czytamy w Piśmie św., jako uczniowie Chrystusowi z cierpliwością a nawet z radością cierpieli dla imienia Chrystusowego. Gdy im zakazano głosić Ewangelię, mężnie odpowiadali: Uznajcie nami, czy nie musimy raczej Boga słuchać, aniżeli ludzi. Św. Szczepan kamienowany widział niebiosa otwarte a Jezusa stojącego po prawicy Bożej; umierając modlił się za nieprzyjaciół: Panie, nie poczytaj im tego grzechu!

Ślusznie powiedziano, że krew męczenników, to nasienie chrześcijan. Jako ziarno, które w ziemi, obumrzeć musi, aby mogło owoc przynosić, tak było i z męczeństwem apostołów i pierwszych chrześcijan. Pamiętali na słowa Zbawiciela: Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem ich jest królestwo niebieskie; błogosławieni jesteście, gdy wam złorzeczyć będą i prześladować was będą i mówić wszystko złe przeciwko wam, kłamiąc dla mnie; radujcie się i weselcie się, albowiem zapłata wasza obfita jest w niebiesiach.

Wyciągnijmy i my stąd dla nas pożyteczne nauki. Pamiętajmy i my na słowo dzisiejszej Ewangelii: Smutek wasz w radość się obróci. Uczmy się cierpliwości, której tak bardzo potrzebujemy, wszak ziemia nasza to padół płaczu. Kłóć się i utrapienia i dolegliwości, które uciśnią nas od

kolebki aż do grobu, które nikogo nie mijają, czy jest królem, czy żebrakiem; czy na ciele, czy na duszy; straty na majątku, troski o chleb powszedni, choroby, zniewagi i potwarze. Powinińśmy wtemczas nie zboczyć z prawej drogi, lecz pamiętać na przykład Zbawiciela naszego ukrzyżowanego, Matki jego Bolesnej, apostołów i męczenników. Winniśmy pamiętać, że musimy cierpieć, aby odpokutować za grzechy nasze; i mówić z św. Augustynem: Tu, Panie, siecz, tu pal, tu karz, tu nie przepuszczaj, bylebyś przepuścił na wieki. Piśmo św. nas zapewnia, że przez mnogie utrapienia musimy wniknąć do królestwa niebieskiego. Musimy być przekonani, że wazylko, co nas spotyka, z wszechmocnej ręki Boskiej pochodzi, i że da remno jej się sprzeciwić. Bóg zasmuci, Bóg pocieszy; Bóg rany zadaje, ale je też uleczyć potrafi. Bóg dobrotliwy i mił dry wie, co służy ku naszemu zbawieniu. O jak mił jest chrześcijańska cierpliwość, ośodzi nam wszelką gorycz, ułatwi nam choćby największy krzyż; ceniemy ją więc sobie wielce, i pokochajmy ją. Ile złego zaś z niecierpliwości pochodzi, szemranie, przekleństwa, utrata pokoju sumienia, niezgoda i swary z bliźnim, ostatecznie rozpacz; stąd pochodzą te liczne samobójstwa, na które tak często patrzeć musimy, nawet ce najsmutniejszą, u młodzieży.

Módlmy się w utrapieniach i uciśkach według napomnienia św. Jakóba apostoła: Jeśli się kto szał między wami, niech się modli. Złote są słowa mędra starozakonnego: „Mój synu, jeśli chcesz wstąpić do służby Bożej, dbaj o sprawiedliwość i bojaźń Bożą, a bądź gotowym na pokuszenie. Bądź pokornym z serca i cierp; noś, co ci Bóg nakłada, zjednoc się z Bogiem a wytrwaj. Wszystko, co cię spotyka, przyjmij; wytrzymaj w boleści a bądź cierpliwym w pokorze, bo złote i srebro przez ogień się doświadcza, zaś miłośnicy Boga w piecu upokorzenia.”

Ks. D.

Sprawy gminne.

Wodzisław w Rybnickim. (Burzliwe posiedzenie magistratu.) W dniu 20. kwietnia odbyło się posiedzenie magistratu wodzisławskiego, na którym obradowano też nad wnioskiem frakcji polskiej, żądającym zaprowadzenia przymusowej nauki języka polskiego dla wszystkich dzieci szkoły elementarnej w tyłu godzinach tygodniowo, ile jest wyznaczonych dla języka niemieckiego. Wniosek ten nie podobał się bardzo tutejszym „praniemcom”, którzy Bóg wie skąd mają nieomal wszyscy piękne polskie nazwiska, i został też wszystkimi głosami przeciw jednemu polskiemu odrzuconym. Głosowali przeciw niemu centrowcy i członek partii niemiecko-narodowej. Rozprawy przybrały czasami formy wielce tragikomiczne i okazały kulturę niemiecką w całej jej wspaniałości. „Przecież to niemożliwe, zmusić dzieci niemieckie do pobierania nauki języka polskiego! To rzecz niesłychana!” Nie skutkowało twierdzenie z polskiej strony, że tak rozumować z szkodą ludności niemieckiej mogą tylko ci, co po plebiscycie mają w Niemczech dobre posady zapewnione, nie pomogło twierdzenie, że przecież i dzieci polskie są zmuszone uczęszczać na naukę języka niemieckiego, i że i rodzice polscy będą w takim razie wysyłanie dzieci na naukę języka niemieckiego uważać za niezgodne z ich godnością narodową i że jest możliwe, iż wyciągną z odmowy niemieckiej należyty wniosek. Teraz dopiero posypały się na przedstawiciela polskiego najzwyczajniejsze wyzwiska, wszystko przedstawiono jako „hecę” przywódców polskich (co dawniej nikt przecież tego nie żądał! — jak też ci Niemcy są mądrzy!) Wyrazy „Hetzer”, „Blödeinn” itp. tak łatwo słyły niektórym Niemcom przez usta, jak gdyby były ich codzienną strawą. Przedewszystkiem odznaczał się radca sanitarny p. dr. Pientka, który w śmiechem wprost umiesieniu, z grubym jak pięść kijem, wywijając nim w powietrzu, szedł na przedstawiciela polskiego, uważając widocznie według staropruskiego systemu zasadę za słuszną, iż siła idzie przed prawem. Pan ten, który wtenczas dopiero uspokoił się nieco i zaczął się tłumaczyć, kiedy przedstawiciel polski oświadczył, że wobec braku obrony z strony przewodniczącego magistratu, będzie zmuszonym ogłosić zajęcia te publicznie, zaczyna zazwyczaj swoje wywody w śmiechu wprost sposób od tego, że zaznacza, iż i on pochodzi od „słowiańskich rodziców”. — Odrzucenie słusznych żądań polskich spamiętały sobie. Nas Polaków nauczyła wojna wieczyć, że losy są zmienne. Uchwała Niemców może się raz odbić fatalnie na Niemcach samych. Ale zdaje się, że trudno od Niemców żądać, aby się czegoś nauczyli. Tylko ślepotą niemiecką może dziś jeszcze w tak słusznych wnioskach polskich upatrywać robotę agitatorską. Od walki o szkoły polskie nie odstąpimy nigdy. Mamy do niej prawo, i nasza godność narodowa nakazuje nam walczyć o nią.

Korespondencje.

Niem. Piekary pod Bytomiem. Muszę mocno i publicznie napiętnować rozpisanie się młodzieży w dniu wypłaty (w t. zw. „geltak” i „forszus”) a przedewszystkiem nicponiów i zabijaków z Kozłowej Góry. Teraz chłopaki zarabiają dobrze, dostają tych papierków całą furę, więc ich sobie nie szanują. W ostatnią wypłatę poszli Kozłowogórzanie najpierw do karczmy dobrze popić, a potem szturmowali po Piekarach i ludzi napastowali; ale to tylko w „geltak” mają taki ani-

musz, bo w powszedni dzień już ani spartaksem nie uczyną. — Ledwo wyleżeli z karczmy, natrafili na doródkę i muze na nią, ale dostali od gości porządnie po mózgu i dali spokój, i tylko tyle pieronów wysuli, że aż nie miara. — Jedzie sobie starowina 70-letni z bronami na pole włóczyć. Skoro go tylko zobaczyli, huzia na niego. P.... złał, bo ci furę przewrócimy i wskoczyli na furę, starca zwlekli na ziemię i zaczęli go okładać. I nie wiadomo, co by się było z dzieckiem stało, gdyby mu pewien rzeźnik nie był przybył z pomocą. Ten nie bacząc na wszystkie jasne i siarczyste, złapał jednego młokosa za łep i rznął smarkaczem o ziemię, aż się nieborak dopiero na drugiej stronie ulicy Głębokiej pozbierał, a potem, gdy masarz nie dopadł orczyka i nie zaczął walić łeb nie łeb, bary nie bary, i tak długo młócił, aż wszyscy pouciekali. — Ale jeszcze mało im było tych cięgów. Te chachary bowiem rycząc jak tygrysy, wyrwali szlachety z płotów i odgrazali się wszystkim, że zabijają każdego, kto im tylko w drogę wlezie. Przyszli nareszcie ku końcowi wsi i tu chcieli pewnemu gospodarzowi wrota wysadzić; ten ich odganiał i przymawiał im, aby się poszli wyspać, skoro się popili. Ci go zaraz obściskali, na ziemię powalili i jeden zbój wyciągnął nóż, by ofiarę bodnąć. Na krzyk napadniętego przybiegli domownicy, a każdy miał porządną żyłę i dopiero im skutecznie skórę wytrzepali, tak iż prawie wszyscy odrazu wytrzęźwili i natychmiast drogę ku Kozłowej Górze znaleźli. Gdy już byli dobry kawał za Piekarami, to jeden z buksów biadał, ocierając swą zamalowaną facytę: „Co też mamulka pedza, jak mój sirzaskany pysk obacz?” — Tyle mojego opisu. — Tym zaś nieponiom z Kozłowej Góry radzę, by się ustulkowali, bo na przyszły raz, to może też i „tatulek” coś dodają. O ile się popiją, to niechby sobie zaśpiewali i poszli ale spokojnie do Kozłowej Góry, a w Piekarach niech chałasów nie wyprawiają, ludzi nie rozbijają a płotów nie psują, bo im te burdy mogą się na długo odechcieć, bo z takimi atletami z Kozigóry damy sobie radę.

Wielka Dąbrówka w Bytomskim. Tow. polskich młodzieńców św. Alojzego, które w naszej parafii po długich latach znowu ocknęło się, urządziło w niedzielę dnia 11 b. m. zabawę teatralną. Odegrano sztukę „Obrona Częstochowy”. Chociaż scena nie była wystarczającą, to jednakowoż amatorzy i amatorki dołożyli się, by przedstawienie jak najlepiej wypadło. Niektóry akt był wprost wzruszający, bo widać było po niektórych twarzach łzy w oczach. Na zabawę tę zaproszeni zostali także nasz miejscowy Wiel. ks. prob. Widera i Wiel. Ojciec Grzegorz z zakonu św. Franciszka z Panewnika. Pierwszy krótszą przemową przywitał wszystkich gości, zaś drugi w obszerniejszy sposób wyłomaczył słuchaczom tę sztukę dramatyczną. Jego treściwe słowa pouczyły wszystkich gości, w jaki sposób można żniwować owoce i budować się na duchu religijnym podczas takiego przedstawienia. Po skończonym przedstawieniu przemawiał Wiel. Ojciec Grzegorz znowu bardzo pouczająco, i ostatnimi swymi słowami humorystycznymi wszystkich rozweselił. — Bóg zapłać! Wiel. duchowieństwu i wszystkim uczestnikom, którzy Towarzystwo nasze moralnie i materialnie poparli. Zaś amatorom jak i amatorom za doskonałą grę: sława!

— W ubiegłą niedzielę, dnia 18. kwietnia urządziło nasze Tow. gimnastyczne „Sokół” zabawę teatralną na sali p. Ludwika. Odegrane zostały sztuki: „Walek Kosynier”, dramat historyczny w 5 aktach, i „Jeden z nas musi się ożenić”, komedia w 2 aktach. Oprócz tego występowały publicznie podczas tej zabawy na scenie nasze sokolice, skauty i sokoly,

po raz pierwszy w Wielkiej Dąbrówce. Ponieważ Towarzystwo w zeszłym roku dopiero założono, a zaś z powodu powstania sokoły nasze nie miały sposobu się do tego czasu doskonale wykształcić w ćwiczeniach cielesnych, więc przybyło z sąsiednich Brzezin pięciu druhow pod przewodnictwem p. Jerzego Króla, którzy występy Sokolów naszych udoskonalili. — Przedstawienie teatralne, jak i występy publiczne sokolice, skautów i sokolów wypadły ku największemu zadowoleniu wszystkich gości, nagrodzone rzesistymi okłaskami po każdym akcie odegranej sztuki, jak i po każdym występie. — Niechaj posłowanie naszego młodego towarzystwa pobudzi drugich do oświaty, ażeby się przekonali nasi wrogowie, że nigdy jeszcze nie dążyli w naszych towarzystwach polskich do potępiania i zgwałcenia obcego narodu, jak to czyniły „ferajny” niemieckie z nami Polakami, lecz pragniemy tylko na duchu naszej narodowości się kształcić i ciało hartować. — Naszemu prezesowi oraz naczelnikowi składamy za ich dzielną pracę w ostatnich tygodniach najserdeczniejsze dzięki. — Czołem! S. S.

Pniowiec w Tarnogórskim. Jeszcze mało lub też wcale nie słychano, że i na Pniowcu żyje lud polski, że i w tej wiosce jeszcze nie zupełnie wyrugowała germanizacja usposobienia narodowego polskiego. Bardzo silne wrażenie zrobiła niedziela 18. kwietnia na mnie. Po raz pierwszy Towarzystwo śpiewu „Słowiczek” się popisywało publicznie z swymi śpiewami. A członkowie tego towarzystwa się nawet znakomicie wywiązali, odgrywając sztukę „Macocha i pilnuj swoich obowiązków”. Zaproszono nawet Tow. śpiewu z Piasieczny, które się też licznie stawilo — za co im serdecznie dziękujemy, że nas poparło. Jak już dawno zauważono, to największą zasługę koło tego ma p. Gwóźdź. Chociaż go i germanizatorzy prześladowali, nawet mu śmiercią grozili. Lecz, panie Gwóźdź, Pan Bóg jeszcze o żadnym nie zapomniał, to i o panu nie zapomni i nie da ci zginąć. Widzieliśmy w tę niedzielę, że p. Gwóźdź ma wielkie zaufanie u ludu z Pniowca. Urządzali i Niemcy o tym samym czasie przedstawienie teatralne, chcąc przez to Polakom niepowodzenie spowodować, lecz bez skutku; bo Polacy zrozumieli intrygi niemieckie i tłumnie poszli na przedstawienie polskie. Niemcy znowu tak wielkie powodzenie mieli, bo aż 25 uczestników i parę dzieci szkolnych. I tu trzeba nadmienić, że pomiędzy temi uczestnikami byli zwięzka tacy, którzy nawet nie wiedzą, kto ich zrodził — czy Polka czy Niemka. Bo gdyby sobie przypomnieli, że ojcowie ich są Polakami, toby się rumienicem okryli na same wspomnienie, że obcych swoim groszem wspierają. Czarny.

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— Polski Komisaryat Plebiscytowy dla Górnego Śląska otrzymał następujący telegram z Poznania: Na linii Ostrowo-Kempno stoją takie ilości wagonów z ziemniakami, że linia zupełnie zatarasowana. Zator kolejko podług oświadczenia tu-tejszej dyrekcyi kolei polega na tem, że Śląsk nie nadsyła parowozów do przewiezienia pociągów ze Śląska. Proszę natychmiast poczynić odpowiednie kroki celem usunięcia przeszkód. Ziemniaki się psują. Dalsze ładowanie będzie trzeba wstrzymać. Odbiór telegramu potwierdzić.

Za szefa departamentu aprowizacyi:
D r z a ż d z y ŋ s k i.

Górny Śląsk w przeszłości.

16. Śmierć i pogrzeb.

Określ dopiero po burzy zostaje wypróbowany. Dopiero kiedy dzikie fale nim rzucają, pokazuje się jego moc i trwałość. Tak też rodzina chrześcijańska dopiero w cierpieniach swoją siłę wewnętrzną objawia łącząc się w burzy utrapienia ofiarną miłością. Największą przysługę miłości, którą rodzina jednemu z swoich członków wyświadczyć może, jest przygotowanie na śmierć. Rodzina ma się przy łożu śmiertelnym zgromadzić i konającemu modlitwą towarzyszyć.

Spełniło się! Skończyły się starania i troski, po niespokoju nastał głęboki pokój, drogi chory na zawsze zasnął. Żałoba jest świętem prawem naszej natury, nawet nasz Zbawiciel płakał o Łazarza, którego nazwał „naszego przyjaciela”. Ale sposobem, którym się żałoba pokazuje, różni się rodzina chrześcijańska od niechrześcijańskiej. Tu niepocieszność i rozpacz, tam, tam głęboka, ale uduchowiona boleść. Nasi przodkowie posiadając żywą wiarę nie pokazywali tak krzyków i lamentów swoich, jak ich dzisiaj nie tak rzadko przy grobie można słyszeć. Wcale przy konaniu wstrzymywali gwałtownie łzy, aby jak powiadał, umierającemu nie przeszkadzać. Ten zwyczaj jest oddźwiękiem i odgłosem słów Pisma św.: „Błogosławieni umarli, co w Panu umierają”. Zapewne, i chrześcianom wolno płakać, ale nie tak się smuć, jak ci, co wiary i nadziei nie mają, jak to pisze św. Paweł w liście do Tessalończyków.

Wiara chrześcijańska się tu spotyka z prastarą opinią o gwałcie łez ludzkich. To zdanie, tak stare jak ludzi ród, zwraca się przeciwko bezrozumnemu opłakiwaniu zmarłych. W staro-indyjskiej księdze praw (daleko przed Narodzeniem Chrystusa napisanej) już znajduje się nauka, że zmarły musi te przykre łzy nie, które przestali wylewać. Nawet

na zwierzęta rozciąga się gwałt łez ludzkich; nad żadnym bydłem nie ma się mieć za wiele łitości, bo inaczej umrzeć nie umie. I jeszcze dalej sięga to zdanie i żąda, żeby przy szyciu łzy nie padły na koszulę śmiertelną, a jeżeli jednak padły, to miejsca łzami zroszone muszą być wycięte. I osoba, która zmarłego obleka, nie śmie płakać, bo inaczej nieboszczyk nie znajdzie pokoju. Płaczą pozostali tak bardzo, że skropią koszulę śmiertelną, tedy zmarły po innej powróci. Mianowicie dzieci, których śmierć matki za bardzo opłakują, w nocy się ukazują, i proszą, już się nie smuć. To wzruszające zjawienia się zmarłych dzieci proszących matkę ustać z płaczem, jest powszechnie ludzkim i odbija się naturalnie też w śnie matek; raz zbliża się zmarłe dziecko i patrzy smutnie na swą matkę, drugi raz wskazuje na swoją koszulkę mokrawą, to znowu nosi w ręku dzbanek łzami aż do wierzchu napełniony.

To rozwodzenie się nad smutkiem ludzkim pozwala nam głęboko zajrzeć w duszę ludu dawnych i dzisiejszych czasów. Przytem pokazuje się dziwna zgodność pojęcia o gwałcie łez. Zawsze powraca ta sama idea zasadnicza: Nieumiarowane łzy przerywają odpoczynek nieboszczyka, równowaga zaś pozostałych i nawet ich wesołość pociesza ich i we wieczności. Ta opinia ludzka objaśnia też starodawny zwyczaj Górnolazaków: biesiadę pogrzebową i wesołość przy niej panującą; ma ona gości żałobnych wynagrodzić za ich udział w pogrzebie, to jest pierwsza i wogóle jedyna myśl pozostałych, w rzeczywistości zaś ten zwyczaj wkorzeniony w prastarem wyobrażeniu o usposobieniu pozostałych przy i po pogrzebie. Zresztą ten zwyczaj biesiady na Górnym Śląsku powoli ustaje w dzisiejszych czasach, nawet po wsiach, gdzie był najbardziej ulubiony. Dawniej zachowywała go i inteligencja; pewien dostojnik Górnego Śląska — sam już w grobie spoczywający — raz opowiadał w mojej obecności, że ojciec jego w testamencie wyznaczył pewną kwotę: Na pokrzepienie gości żałobnych tyle: Na wypicie tyle!

W 17. wieku panował po miastach (mniej po wsiach) na Górnym Śląsku zwyczaj, że przed wyniesieniem trumny z domu żałoby przychodził najęty w tym celu chłopiec podedrzwii i wołał: „Nagi i goły wyszedłem z łona matki, nagi i goły muszę powrócić do ziemi”. Ten zwyczaj zupełnie ustał. Jak dzisiaj tak i dawniej ubierają nieboszczyka w mundur stanowi właściwy, jeżeli za życia taki posiadał. Zabobony zaś, które gdzieś indziej, szczególnie na Rusi, jeszcze dzisiaj zachowują, na Górnym Śląsku już wykorzenione. Na Rusi, jak pisze pewien autor w jednej broszurce, dawają zmarłemu do trumny wiele niepotrzebnych rzeczy. Tak umarły musi dostać czapkę, zwykle futrzaną, baranłą, żeby mu nie było zimno w głowę, i żeby miał w czym chodzić; dają mu laskę do trumny; jakieś, choć drobne monety, a nawet nieraz i pokarmy, choćby kawałek chleba. Jest tam wiele imnych jeszcze zabobonnych zwyczajów przy samych pogrzebach, np. że wynoszą umarłego nie przez drzwi, ale przez okno; że wynosząc kilka razy trumną uderzają w próg domu. Są to, tak powiada rzeczony autor, zabytki pogańskie.

U nas na Górnym Śląsku odbywa się pogrzeb dzisiaj w formie czysto kościelnej. Tylko, że i u nas uderzają trumną wynosząc 3 razy w próg. Chociaż przepisy kościelne tego zwyczaju nie znają, to jednak nie jest marnego mniemania, a też nie zabobonnym. Przeciwnie, jest wyobrażeniem, szczerym i uzasadnionym, ducha ludu, w istocie głęboko religijnego. Wynoczony w trumnie nieboszczyk przekracza po ostatni raz próg swego domu i czyni to w imię Ojca i Syna i Ducha św. Tak więc ten zwyczaj się nie sprzeciwia chrześcijańskiemu poglądowi świata; można go po chrześcijańsku przekształcić i wyłożyć i dać mu znaczenie wyższe i uszlachetnione.

Istnieją jednak albo istniały i tu na Górnym Śląsku dawniej pewne opinie, które można nazwać zabobonami. Dusza przy śmierci człowieka nie zaraz wchodzi we wieczność, lecz pozostaje w po-

Winę ponoszą niemieckie władze kolejowe, które nie przysłały na czas lokomotyw. Po stronie niemieckiej rozchodzi się tu naturalnie o rozmyślną działalność na szkodę Polaków. Wielkie transporty żywnościowe z Poznańskiego psują całą robotę niemieckim podszczerwaczom, dlatego więc pozostawia się całe mnóstwo wagonów z żywnością na linii Ostrowo - Kempno pozwalając na to, aby cenne towary zgniły. Ludność górnośląska protestuje jak najostrzej przeciwko tak lekceważącemu traktowaniu jej potrzeb i domaga się, aby jej przyznano należyte idącą kontrolę w sprawach aprowizacji.

— Niemcy przywłaszczają sobie kartofle przeznaczone dla Cieszyna. 15. kwietnia nadeszły do Kluczborka ziemniaki przeznaczone dla Śląska Cieszyńskiego. Ziemniaki te były z Poznańskiego. Niemcy zabrali 11 wagonów i wysłali bez wszystkiego do stacyi: Karlsmarkt, Mannheim-Wrocław, Schottwitz - Oleśnica, Hoppegarten-Wrocław, Hirschberg - Wrocław, Erbenheim - Wrocław, Grossbreitenbach - Wrocław. Niemcy dochodzą już do niesłychanej bezczelności. Rząd polski z całą stanowczością poczyni odpowiednie kroki.

— Zapytanie do O. L. Z zapasów sprowadzonych z Polski oddano dotychczas O. L. (Górnośląskiej centrali żywnościowej) 150 wagonów maki. Z maki tej miano ludności wydać udziały dodatkowe. Dotad ani luta nie rozdano. Tak samo otrzymała O. L. 87 wagonów kartofli. Zapytujemy się z całym naciskiem, co się z żywnością tą dzieje? Domagamy się usilnie, aby zapasy te rozdano jak najszybciej. Apropowizacja Górnośląska cierpi na tak liczne braki, iż zcierpieć nie można w żaden sposób, aby z żywnością, dla ludu śląskiego przeznaczoną, obchodzono się w tak dziwny sposób, jak to robi O. L.

— Towary zakupione w Poznaniu jak cukier, marmelada, smalec, Komisarjat Plebiscytowy chce rozdzielić sam między ludność. Ponieważ nie mamy zaufania do O. L., która jest jeszcze w rękach niemieckich. Tymczasem intendatura w Opolu nie chce na to pozwolić. Ludność górnośląska zaś ze swej strony nie pozwoli na to, aby towary sprowadzone z Polski miały być rozdzielane bez jej kontroli lub szły do Berlina.

Bytom. Walne zebranie Banku Ludowego w Bytomiu, na którym zarząd przedłożył do zatwierdzenia bilans za rok 1919, miało znowu sposobność stwierdzić, że Bank Ludowy mimo uciążliwych i niekorzystnych warunków wojny spowodowanych i w roku ubiegłym doznał znacznego rozwoju i przezorną gospodarką potrafił się ustrzedź od strat dotkliwszych. Nie będziemy się w tym względzie rozpisywali, aby nas nie posądzono, że z urzędu i bezkrytycznie chwalimy naszą najstarszą instytucję bankową na Górnym Śląsku, uważamy jednakże za wskazane podkreślić,

bliskości trupa, tak, będąc jeszcze chłopakiem, styżalem to częściej mówić... Zaś opinia była taka: Zmarły przez pewien czas po pogrzebie siedzi na swoim grobie albo wstępuje na wieżę kościelną, aby zadzwonić. O północy zaś musi być w grobie. Mianowicie na miejscach, gdzie odbyły się dawniej bitwy, da się w nocy strzelanie i uderzenie w beben słyszeć; także na miejscach morderstwa i trawienia i wszędzie, gdzie się było raz nieszczęście stało. Bardzo rozpowszechniona była dawniej na Górnym Śląsku zabobonna powieść o białej kobiecie, która kilka dni przed śmiercią w domu żałoby miała się pokazywać, mianowicie w zamkach. Tak w zamku hrabiów Kolonna we Wielkich Strzelcach. O zamku w Krapkowicach pisze Sinapius, że w roku 1722 bezpośrednio przed śmiercią hrabiego Erdmanna, pana na Krapkowicach, w Stradunie i w Książu Opolsko-Raciborskiem „biała kobieta” była widziana. Czy znane są takie powieści czytelnikom też jeszcze o innych górnośląskich zamkach?

Zapewne jest wiele innych jeszcze na Górnym Śląsku mniemań o śmierci ludzkiej. Powstaje n. p. bardzo wielki wiatr, tedy musiał ktoś popełnić samobójstwo, któremu szatan teraz wydzwonia. Proszę czytelników o nadesłanie do redakcyi opisu takich i podobnych powieści, jakie gdzie istnieją, albo istniały.

Zwyczaj, trumnę wieńcami ozdabiać, jest bardzo stary i był też zawsze Górnoślązakom znany. Mianowicie trumny zmarłych młodzieńców i dziewcząt pokrywali wieńcami i kwiatami. Ale wogóle postępowali sobie w tej mierze z wielkim umiarkowaniem. Dzisiaj wieńców zupełnie niepotrzebnych moc wielka. Lepiej byłoby, zamiast wieńców złożyć jakąś ofiarę dla biednych i na Msze św. za duszę zmarłego.

Ks. Dr. W.



że i my umiemy się gospodarzyć, a zresztą niech liczby same za siebie mówią.

W roku 1919 Bank Ludowy miał przedewszystkiem znaczny przyrost w depozytach, co świadczy o niezmiennym wśród rodaków naszych zaufaniu do banku. Przyrost ten wynosił 3 179 118 mk. 65 fen., wskutek czego stan depozytów doszedł do sumy 16 milionów 358 978,10 mk. — Nie podniósł się w równym stopniu stan pożyczek, bo w końcu roku 1919 należało się z tego tytułu tylko 13 milionów 934 764,15 marek. Polega to na tem, że nowy na pożyczki był w ogóle mniejszym niż po inne lata. Wśród ludu było i jest jeszcze bardzo wiele gotówki, a zresztą nie budowano prawie wcale i mało kupowano nieruchomości, na co zazwyczaj dotąd pomoc bankowa była potrzebna. — Nieruchomości, których posiadał kilka w różnych miejscowościach, pozbył się bank prawie wszystkich ze zyskiem 80 491,90 mk., zatrzymując tylko dom, w którym są lokale bankowe, i budowliska w Piekarach. Posiadłości te są hipotecznie zapisane z wartością 128 000 mk., ale wartość ich rzeczywista wynosi więcej niż 3 razy tyle. — Papierów wartościowych posiadał bank za 872 524 mk. 55 fen., akcyi Banku Związku Spółek Zarobkowych (centralnego banku dla spółek) za 250 000 marek. Te ostatnie umieszczono w zestawieniu bilansowym z taką tylko wartością, wartość ich bankowa wynosiła jednakże 257 500 mk.

W zestawieniu bilansowym najdotadniejszymi pozycjami są fundusze rezerwowe, których spółka posiada aż 7. Są to fundusze, które spółka z biegiem czasu uszładala ze zysków, a których przeznaczeniem jest zabezpieczyć zawczasu spółkę od wszelkich możliwych strat pod różnorodnym względem. Jest więc fundusz rezerwowy, którym tylko walne zebranie rozporządzać może, rezerwa specjalna do wspólnej dyspozycyi zarządu i rady nadzorczej, są rezerwy nieruchomości, papierów wartościowych, emerytalna i jubileuszowa oraz fundusz wojenno-likwidacyjny. Ten ostatni jest przekształconym i uzupełnionym funduszem wojennym, jaki spółka podczas wojny utworzyła. Wtedy chodziło o to, by zabezpieczyć się przed stratami z powodu wojny, gdy zaś wojna ustała, należało pomyśleć o tem, by były pod ręką fundusze na pokrycie strat, któreby ze zlikwidowania stosunków przez zmianę granic itp. powstać mogły. Ponieważ w tym kierunku możliwe są straty znacznie większe, ile że stosunki ulegają wciąż zmianie, i to na gorsze, a pieniądze traci swą wartość, przeto należało fundusz ten bogaciej zaopatrzyć. Do funduszu zeszłorocznego wynoszącego 41 683,10 mk., po dopisaniu 4% — ja księ to zwykle czyni — przekazano z góry ze zysków 50 000 mk., z funduszu nieruchomości, który nie był już potrzebny w dawniejszej wysokości po sprzedaniu domów — 100 000 marek i z rezerwy specjalnej 307 249,60 marek, tak że wynosi okragło pół miliona marek, a z taką sumą można już coś począć. — Ogółem wszystkie własne fundusze i rezerwy wynoszą teraz 1 399 044 mk. 95 fen. a wzrosły w stosunku do końca roku 1918 o marek 278 052. —! Udziały, które tworzą również własność spółki, wynoszą 377 949,45 mk., wzrosły się więc w tymże czasie o 21 613,75 marek.

Z zestawienia powyższego wynika przedewszystkiem dla członków spółki, że aczkolwiek to spółka z nieograniczoną poręką, to jednak dzięki zabiegliwemu i przezornemu gospodarowaniu żadnego członka głowa z powodu tej odpowiedzialności nie zaboli. Rzecz albowiem przedstawia się tak: Pożyczki zapewnione są: 1) hipotekami na sumę nom. 15 279 633 mk.; 2) polisami zabezpieczenia na sumę 62 500 mk.; 3) książeczkami depozytowymi na 144 587 mk.; 4) papierami wartościowymi na 172 300 mk. i 5) innemi zastawami na sumę 88 tys. mk. Dopiero więc, gdyby wszystkie te milionowe zapewnienia pożyczek miałyby nie posiadać żadnej wartości, gdyby i milion 776 000 marek majątku własnego spółki miał nie starczyć na pokrycie strat, potrzebaby jakiejś dopłaty ze strony członków. Nie bez przesady więc powiedzieć możemy, że bytomski Bank Ludowy jest silny jak dąb wśród burz i wichrów wyrosły.

Ze zysków uchwalono 8% dywidendy dla członków, — 40 000 mk. przekazano do funduszu wojenno-likwidacyjnego, a 17 537,95 mk. do funduszu jubileuszowego.

W końcu jeszcze warto zwrócić uwagę na to, że bytomski Bank Ludowy jeszcze w roku bieżącym będzie obchodził ćwierćwiekowy jubileusz działania. Może być, że ze względów na obecne położenie polityczne obchód uroczysty jubileuszu tego zostanie odłożony do chwili dogodniejszej. — Korzystamy ze sposobności, by spółce już dzisiaj wraz z uznaniem jej zabiegów wynurzyć życzenia dalszego jak najświetniejszego rozwoju i najobficiejszych skutków pracy około podniesienia dobrobytu naszego ludu. Szczęść Boże!

Bytom. Strejk w bytomskich stolarniach wybuchł we czwartek. Czeladnicy stolarscy żądają na godzinę 5,30 mk. t. j. 50% więcej, niż dotąd.

— Środowy 21. 4. targ na konie był dość celował małym spodem ale za to wygórowanymi cenami. Koni było do 1500, kóz 20 a z bydła tylko 1 krowa. Krowę sprzedano za 7000 mk.; z kozy płacono 500 do 800 mk. a za konie średniej dobroci 4 do 5 tys. marek, za wyborowe od 10 do 18 tys. marek. Za powozy (landa) żądano 7000 mk. O ile handel na targu koni był słaby, o tyle na jarmarku był ruch żywiony.

— W ostatnim czasie mnożą się na cmentarzu przy ul. Piekarskiej wypadki grabieży. Kilka grobowców zostało okradzionych z ornamentów (ozdób) metalowych i bronzowych. To świadczy o upadku i zaniku czci, winnej dla zmarłych wiernych.

— Magistrat bytomski przestrzega publiczność, zwiedzającą park leśny w Dąbrowie przed zrywaniem zieleni z drzew i krzewów. Wszelkie wypadki będą karane jako szkody leśne. — W niedzielę i święta nie wolno jeździć na rowerach chodnikami w lesie miejskim. — Z powodu przepelnienia kolejek elektrycznych z Bytoma do Dąbrowy uczepiają się zwłaszcza młodzi na buforach i schodkach wagonowych; takie czyny jako zagrażające bezpieczeństwu życia będą również karane.

Lipiny w Bytomskim. (Uprzejmie, braterskie zapytanie). My parafianie polscy z Lipin zapytujemy się tutejszych przywódców »Str. Nar. Rob.« kto ich upoważnił do mieszania się do spraw kościelnych? Zamiast się sprawami politycznymi zajmować i szerzyć zdrową, polską oświatę, co nam Polakom wobec nieprzychylności wrogich nam żywiołów jest bardzo potrzebne, to wy panowie wnosicie w nasze szeregi rozstrój i rozdwojenie. My parafianie polscy i członkowie »Str. Nar. Rob.« nie życzymy sobie, by politykę wnosić do spraw kościelnych. Dzisiaj dosyć na tem. Zaprzestać też walki przeciw naszym gazetom.

W. S.

Katowice. (Czy znowu podrożeńie kolejowe?) Berlińskie gazety niemieckie piszą, że niemieccy kolejarze zażądali znowu 100% poprawy zarobków. O ile rząd te żądania uwzględni, to temsamem muszą podrożeć bilety i frachty kolejowe o 100 do 150% dzisiejszej tarify. — Oto raj i dobroć jaką niemiecka socjalnademokracja uszczęśliwia lud. Gdybyśmy na Górnym Śląsku pod względem komunikacji kolejowej nie byli jeszcze z Niemcami związani, i nie cierpieli z powodu tych socjalistycznych eksperymentów dokonywanych na społeczeństwie, to możnaby splunąć na ten niemiecki galimatjusz i spokojnie czekać dopóki Niemcy sobie łbów nie pozrywają. Skoro atoli tak nie jest to jedynym ratunkiem dla Górnośląska jest zupełne uniezależnienie kolei górnośląskich od komyndy berlińskiej.

— Wielka kradzież papierosów za 50 tys. marek u kupca Borińskiego została wyświełona. Prawie całą zdobycz, kilkadziesiąt tysięcy papierosów, wyśledziła policja kryminalna w Laurahucie; łup był dobrze ukryty w sianie u pewnego właściciela. Sprawcy zostali przyaresztowani.

Bogucice. W nocy na środę wyprzątnęli złodzieje do nitki pomieszkanię inwalidy Botura. Boturowie bawili się wesoło na weselu i kiedy wrócili do chałupy, było mieszkanię próżne.

Ruda w Zabrskiem. Wydział powiatu zabrskiego wyznaczył dla pozostałych ofiar katastrofy na Kastelengo 10 tys. marek. Nie jest to wprawdzie wiele, ale zawsze coś.

Łabęty pod Gliwicami. Przed paru dniami wywieśli w nocy złodzieje w domenie w Dzierżnie buchaja na chów; wartości 7000 marek. Po złodziejach nie ma śladu.

Wójtawieś pod Gliwicami. Nierobiś Sch. tużąd ukradł w handlu mydła Lohmeyera około 50 funtów mydła i w chwili, kiedy się wynosił, został przytrzymany i w ręce policji oddany.

Z Prudnickiego. Pogranicze plebiscytowe w powiecie prudnickim obsadziły wojska włoskie. Mianowicie gminy: Schlogwitz 30 chłopów, Olbrachcice, Solec, Krebusz, Brzeźnica, Pogórz, Rzymkowice. Przychód i Smolarnia 10 do 12 żołnierzy. W Schlogwitz? Krobushu i Pogorzu są oddziały konne, wszędzie indziej oddziały kolarzy. Poszczególne posterunki mają z Głubczycami, Głogówkiem i Krankowicami telefoniczne połączenie.

Z Strzeleckiego. Celem zapobieżenia paskarstwu i poskromienia rozbójnictwa i złodziejstwa w okręgu strzeleckim zostały mniejsze oddziały straży bezpieczeństwa w Leśnicy, Ujeździe, Zalesiu, Zimnowodce, Zawadzkiem i Simiszowie stacyonowane.

Gogolin w Strzeleckiem. Ze stałen wapienników pod Górażdżem wywieśli złodzieje dwa wartościowe wałachy, maści gniadej. Dyrekcja wyznaczyła na wyśledzenie koniodradow wielką nagrodę.

Zakrzew w Kozickiem. Udział w pogrzebie śp. ks. dziekana benedyktynów Karola Wallowego, nazwano niestrudliwym duszpasterza i proboszcza był

trzymał. Nie tylko wszyscy parafrazy ale nawet wierni z dalszej okolicy i 30 konfratrów wzięło udział w żałobnym obrzędzie i oddało cześć zasłużonemu w Panu.

Z Hulczyńskiego. Listy i karty pocztowe, wysyłane z Górnego Śląska do hulczyńskiego obwodu, odstąpionego Czechom powinny być frankowane wedle taryfy, obowiązującej Czechosłowacyę. Listy zwyczajne 50 fen., korespondentka 20 fen. Za wszystkie listy i karty za mało ofrankowane muszą odbiorcy płacić dotkliwie portoryum karne 60 hal.

Czarnowasy w Opolskiem. We wtorek spaliła się stodoła i remiza gospodarza Jana Kasznego. Wszystkie zapasy słomy, siana, maszyny rolnicze, narzędzia gospodarcze, stały się pastwą płomieni. Przyczyna pożaru dotąd nie wyjaśniona; szkoda wielka.

Rabin Bronstein i syn jego Trockij.

W socjal-rewolucyjnym dzienniku „Swobodnaja Rossia” opowiada Bezim o gwałtownej scenie, jaka zaszła między ojcem Trockiego, rabinem Bronsteinem, a jego synem Trockim, zapewniając, iż w słowach jego niema żadnej fantazyi:

Działo się to z górą przed rokiem. Do Moskwy przybyła z Rosyi południowej żydowska delegacja dla rokowań z dyrektorem Trockim z powodu niebezpieczeństwa zagrażającego ludności żydowskiej, dzięki działalności wodza bolszewickiego. Delegacja włożyła na ojca Trockiego, rabina Bronsteina obowiązek rokowań z synem przy pomocy dwu rabinów, jacy zgodzili się mu towarzyszyć.

Do przepysznego gabinetu Trockiego wszedł stary kuryer — po bolszewicku — towarzyszy-kuryer.

— Towarzyszu-komisarzu, wasz ojciec przyjechał. Tam czeka...

Trockij podnosi głowę, schyloną nad papierami.

— Powiedz, że może wejść.

Do gabinetu wchodzi starowina o biblijnym wyglądzie, rabin Bronstein w towarzystwie dwu żydów w szatach rabinackich.

— Pokój z tobą, mój synu — skłonił się, podając rękę stary rabin.

— Jak się masz — rzuca Trockij, nie odwracając głowy — mów prędzej, czego ci potrzeba. Nie mam czasu...

— Synu mój — zaczyna rabin, usiadłszy na krześle — przysłała mnie do ciebie nasza delegacja żydowska, żebym ci powiedział, że swoją działalnością pohaczasz nas do zguby. Opamiętaj się!

Jesteś żydem i dla narodu swego powinienes zmienić swoją politykę, lub ustąpić, gdyż gromy Jehowy gotowe są ciębie paść na cały naród. Przeciwstawiasz nam zmęczone masy narodu rosyjskiego... Oskarżają nas o wszystkie nieszczęścia, którym jesteś winien i moi komisarze. Lud wini nas o grabieże, stracenia i rozstrzelania, dokonane na podstawie twoich dekreów... Mówią, że chcemy zbudować w Rosyi Syon. Synu mój, znowu grozi nam rzeź. I to ty — żyd — rubisz swój naród!

Czyliż na nasze głowy padnie krew przelana przez ciebie!

Czyż my uczciwi żydzi winni jesteśmy nieszczęściom Rosyi?

Czyliż mamy odpowiadać za to, co wyprawiasz ty i twoi komisarze?

Widocznie Trockiemu znudziło się słuchać wyrzutów ojca, więc zagadnął:

— Boicie się pogromów. Ich nie będzie. A delegacyi powiedz, że na nią naplewał!

Rabin Bronstein wzdrygnął się, jego oczy rozszerzyło zdziwienie. Ale w sekundzie opanował się przed siedzącym za biurkiem synem.

— Synu mój, mówiłem z tobą, jako członek delegacyi żydowskiej. Wysłała mnie, myśląc, że ty pamiętasz czwarte przykazanie i posłuchasz swego ojca. Teraz będziemy mówić z tobą, jak twój ojciec i jako rabin, sługa boski. A zatem słuchaj:

Nie przestrzegasz ty przykazań Mojżesza. Wyparłeś się Boga; stworzyłeś sobie zamiast Niego bałwana i składasz u stóp jego tysiące ofiar, wzywając imienia boskiego nadaremnie, nie przechowujesz sabatu, nie czcisz ojca swego, zabijasz, cudzołożysz i uczysz innych tego; świadczysz fałszywie przeciw swemu bliźniemu, uczysz wszystkich pożądać domu, bytła i mienia bliźniego swego. Poniewierasz wszystkie przykazania Jehowy. A za to Jehowa porazi cię gromem gniewu swego! Było mnie, staremu słudze bożemu lepiej widzieć syna swego chrześcianinem, niż bezbożnikiem!

— Czyś ty zwaryował, stary? — odparł Trockij. — Co ty mnie straszysz swoim Jehową? Wiedz, że nie jestem żydem, lecz internacjonalistą. Możesz powiedzieć to waszej delegacyi.

Ręce rabina Bronsteina mimowolnie podniosły się w górę ku niebu:

— On wyrzeka się swego narodu! Słyszysz Wszechmogący? on wyrzeka się Ciebie i swego narodu!

— Ależ nie krzycz tak — niecierpliwie przerwał mu Trockij.

Starzec głośnie wypręstował się, oczy jego gorzały gniewem starych proroków:

— Rozaz ostatni mówię ci: opamiętaj się! — lub

przekinę cię swoim ojcowiskiem i rabinowskimi przekleństwem.

Trockij również wstaje i staje naprzeciwko płonącego gniewem starca. Wzrok ich krzyżuje się. Nagle uśmiech drga w twarzy Trockiego:

— Zanim mnie przeklniesz, powieszę cię!

Syn zwyciężył! Audyencya skończona. Rabin Bronstein wychodzi — rabin z nisko spuszczoną głową. U progu strząsa pył ze swoich starych nóg. Dwaj towarzyszący mu rabini postępują z nim w grobowym milczeniu.

Co dostaniemy w przyszłym tygodniu?

Za czas od 26. 4. 1920 do 2. maja 1920 wydzielane będą:

200 gr. fasoli za 1.46 mk. (1 funt 3.64 mk.),

50 gr. kostek na zupy za 10 fen. (1 funt 1 mk.),

w sklepach masła na kartę na masło

100 gr. margaryny za 3.45 mk. (1 funt 17.20 mk.)

Oprócz tego jako osobne przydzielenie od piątku dnia

30-go b. m. począwszy w sklepach masarskich na kartę żywnościową C, odcinek 191:

100 gr. smalcu za 3.65 mk. (1 funt 18.20 mk.)

Przypominamy również sacharynę, którą nabyć można

jeszcze w drogeriach i aptekach na odcinek 188 karty żywnościowej C.

4 funty kartofli na znaczek kartoflany 29 a i b razem.

Jako dodatek dla dzieci do lat 2:

250 gr. maki jęczmiennej za 65 fen. (1 funt 1.30 mk.)

w sklepach następujących: Assmuth, ul. Fryderykowska; Pa-

terok, ul. Piekarska; H. Walter, ul. Krakowska; Kascha,

ul. Długa; Matlachowski, W. Biotnica; A. Kostka, ul. Goja.

Bytom, dnia 22-go kwietnia 1920 r.

MAGISTRAT.

SPRAWY TOWARZYSTW. ZEBRANIA itd.

Bytom. Tow. gimn. „Sokół” wyrusza w niedzielę dnia 25. kwietnia w południe o godz. 1/1 z Półkermühle na poświęcenie sztandaru do Łagiewnik. Wszystkich członków uprasza się o stawienie.

Bytom. Tow. Górnośląskich Przemysłowców ma zebranie w niedzielę 25. b. m. o godz. 4 po południu w Ulu.

Bytom. Narodowe Stron. Robotników ma zebranie w niedzielę 25. b. m. o godz. 2 w Ulu.

Bytom. Koło Rolnicze na miasto Bytom ma posiedzenie w niedzielę 25. kwietnia o godz. 4 po południu w lokalu p. Nowaka, ul. Krupnicza. W przyłączeniu o godz. 5 posiedzenie bytomskiej Gromady. Ponieważ ważne sprawy, prosi się o liczny udział.

Miechowice. Tow. Polek ma ważne zebranie w niedzielę 25. kwietnia o godz. 5 w lokalu p. Wolnego. Z powodu ważnych spraw prosi się o liczny udział.

W tygodniu od 19. do 25. bm. wydaje się na osobę 150 gr. konserw mięsnych w cenie 12.— mk. za funt. Dzieci otrzymają połowę. Sprzedaż rozpocznie się w sobotę.

Bytom, 23. kwietnia 1920.

Magistrat.

J. Fengler, dentysta,

Bytom, ul. Krakowska 4, I. p. u p. Helmina.

Zęby sztuczne na kauczuku. Złote korony i mostki. Plomby oraz wszelkie prace dentystyczne, wykonuję po cenach przystępnych. Przyjmuję w czwartki i piątki od godz. 9—6-tej wieczorem.

Edward Wyleżych

mistrz stolarski

Bytom G.-S., Zamogórska ulica 2

naprzeciw kościoła Najśw. Maryi P

— Telefon 649 —

Wielki magazyn mebli

wszelkiego rodzaju.

Kompletne umeblowanie pokoi

jako też pożyteczne meble.

Własna fabryka z elektr. opłatom

Dobrych słubne złote stempl. 33 i

58b. masy w. formy

kręgle, nielutow., od 15 srebrn. mk. za parę.

Złoty czołowe białe, czyste mo-

siągany wierz, od

3 srebrnych parok począwszy.

Skupuję złoto, srebro i platynę.

Wilhelm Scholz, zegarmistrz w Szarleju

przystanek kolejki elektr.

Ładki oszczędnościowe (epozyty)

— płaćmy po 4, 3 1/2, i 3 proc.

Bank Lutowy w Zabrze.

Chorbie. Lektory języka polskiego odbywają się w wicecie naszej pocztą tylko we wtorki o godzinie 7-ej wieczorem. Rodacy, korzystając pilnie z tej okazji wydoskonalenia się w naszej mowie ojczystej!

Chorzów. Tow. Oświaty św. Jacka ma zebranie w niedzielę 25. kwietnia o godz. 6 wieczorem u p. Benkiego.

Klimzowiec. Tow. polsko-katol. pod opieką św. Józefa ma w niedzielę 25. kwietnia posiedzenie o godz. 6 wiecz. Ważne sprawy. Niewiały i dziewczyny uprzejmie zapraszamy.

Dąb. Tow. śpiewu „Lutnia” ma posiedzenie w niedzielę 25. kwietnia po południu o godz. 3 w lokalu p. Tom. Kosza (Oruski). Bardzo ważne sprawy.

Katowice. Chór męski „Dzwon Zygmunta” ma w sobotę 24. kwietnia o godz. 8 wieczorem zebranie i lekcję śpiewu. Komplet członków bardzo pożądany.

Ruda. Tow. Oświaty św. Jacka ma zebranie w niedzielę 25. kwietnia o godz. 4 na małej sali hrabiowskiej. Wóbr prezesa.

Zaborze. Tow. gimn. „Sokół” ma miesięczne zebranie w niedzielę 25. b. m. o godz. 7 wiecz. na sali p. Koniecznego.

POCZTA REDAKCYI.

Do Lipin, p. L. R. O ile nam wiadomo, to na święta Wielkanocne nie było urzędowego przydziału białej maki i cukru dla gmin górnośląskich. Atoli niektóre gminy wydawały ze swoich dawniejszych oszczędności.

Do Boguszwic w Rybnickiem, p. Kurzej, naczelnikowi niemieckiego „Sportvereinu”: Sprostowania nie zamieszczamy, bo w korespondency „Zycziwego” nie ma żadnej obrazy. Skoro się pan powołujesz na ustawę prasową i § 11, to ją najpierw sobie kup, przeczytaj, ale dobrze i potem wedle wymagań teje ustawy sprostowanie nadeslij. — Niemieckich sprostowań w gazetach naszych nie zamieszczamy, a za tłumaczenie trzeba osobno zapłacić.

NADESLANO.

— Czytelnikom naszym zwracamy uwagę na ogłoszenie Teatru warszawskiego, który będzie dawał przedstawienia:

25. kwietnia w Mikulczycach,

26. kwietnia w Tarnowskich Górach,

27. kwietnia w Miasteczku (Georgenberg),

28. kwietnia w Zabrze,

29. kwietnia w Katowicach.

Blizsze szczegóły na afiszach i programie.

— Szanownym czytelnikom polecamy składy naszych inserentów.

Nakładem i czcionkami „Katolika”, spółki wydawniczej, z ogr. odp. w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny (w zastępstwie): Stanisław Szykowski w Bytomiu.

Jedyna polska enkiernia i restauracya

Górskiego

(Katowice, ulica Jana 10.

Znana pierwszorzędną kuchnię.

Własna enkiernia.

Obady od 12 do 3. --- Kolacya od 6 do 11.

Pierwszorządna usługa. Ceny przystępne.

Godzienne KONCERT ARTYSTYCZNY w lok. p. Melchiora

Bank Przemysłowców

Oddział w Katowicach

róg ul. Dworcowej i Pocztowej, naprzeciw poczty

przyjmuje oszczędności

za wysokiem oprocentowaniem i według terminu wypowiedzenia.

Załatwia wszelkie sprawy kredytowe, kupno i sprzedaż pożyczek państwowych, zamiana waluty obcej.

Biuro Banku otwarte od godziny 9-tej do 1-szej. W niedziele i święta biuro zamknięte.

Rozszerzajcie gazetę naszą.